PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VII. Nr 84 — Warszawa, czwartek 27 września 1951 r. — Cena 45 gr



Przed chwilą siatkarki nasze, zwyciężając 3:0 Francję, zapewniły sobie definitywnie zdobycie tytułu wicemistrzyń Europy. Przedstawiciele polskiej Ambasady w Paryżu gratulują Polkom sukcesu. Od lewej Szczawińska, Felchnerowska English (Nr 3) Tomaszewska (Nr 7), Wojewódzka (Nr 9) i Kubiakówna (Nr 4).

REPREZENTACJA PŁYWACKA NRD
serdecznie powitana w Warszawie

W ŚRODĘ, 26 bm., w godzinach rannych przybyła do Warszawy 28-osobowa ekipa pływaków Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Drużynę NRD powitali przedstawiciele GKKF Pływacy NRD rozegrają w dniach 29—30 bm międzypaństwowe spotkanie Polska—NRD Drużyna pływaków niemieckich, która przybyła do Warszawy odniosła wielki sukces zajmując na Akademickich Mistrzostwach Świata w Berlinie drugie miejsce za Węgrami, a przed Polską.

W skład drużyny NRD wchodzą następujący zawodnicy: **kobiety** — Andreas, Grossmann, Arndt, Barth, Eisen, Herzer, Knoll, Richter, Schaue, Teucher, Schneider, **mężczyźni** — Muller, Hunger, Gold, Bodinger, Thurm, Gera, Abicht, Kipke, Strauss.

Wraz z pływakami przybyli czołowi skoczkowie NRD Sochner, Strumpel, Scheffeld i Vertel.

Kierownikiem ekipy jest Flemming. Drużynie towarzyszą również dr Busse oraz trenerzy Neweklowski i Erstling.

Zawodnicy NRD zwiedzali w godzinach popołudniowych Warszawę, zaś w godzinach wieczornych odbyli trening w pływalni Ogniska.

*

Na pływalni Młodzieżowego Domu Kultury w Warszawie, na której odbędzie się międzypaństwowe spotkanie pływackie NRD — Polska, panuje wśród trenujących Polaków podniecenie. Wszyscy wiedzą, że zawodnicy NRD znajdują się od środy rano w Warszawie, wiedzą też, że należy ich teraz, wieczorem oczekiwać, gdyż będą chcieli potrenować.

Nagle gwar na pływalni milknie. W drzwiach ukazują się zawodnicy NRD. Grupkę zawodników i zawodniczek prowadzą trenerzy Herbert Neweklowski i Hans Erstling.

Chwila zażenowania i skrępowania podobna jest do tej, gdy młodzi chłopcy i dziewczęta dobrze znający się z wielu wspólnych zabaw, spotykają się na jakimś oficjalnym przyjęciu i nie bardzo wiedzą co zrobić.

Trwa to dosłownie parę sekund Milczenie przerywa Jutta Grossmann, prostym i serdecznym:

— Serwus, Procel!

Mistrz Polski z uśmiechem wyciąga rękę do Grossmann, ściskając serdecznie dłoń zawodniczki, którą zna dobrze z Berlina.

Za nim podbiegają Mrozówna do swej rywalki Arndt i Korecka do Teuscher. Za chwilę pływalnia rozbrzmiewa gwarem radosnych głosów. To starzy znajomi z Berlina: Gremlowski, Tołkaczewski, Ciężki witają się z Gerą, Bodingerem i Abichtem.

Z rozmów zawodniczek i zawodników dowiadujemy się, że nie przyjechała Krause (startowała w motylku), gdyż złamała rękę, nie ma też Pirla (grzbiet), który zachorował na anginę. Bierzemy udział w ogólnej rozmowie i dowiadujemy się, że Arndt studiuje biologię w rodzinnym Greifswaldzie, podobnie jak i Mrozówna może trenować tylko podczas lata, gdyż nie ma w mieście krytego basenu.

Wspomina zaciętą walkę z Mrozówną podczas Igrzysk Akademickich, cieszy się, że znów się spotkały na gościnnej polskiej ziemi.

Rozmawiamy z Grossmann:

— Jestem bardzo szczęśliwa, że znów mogłam się spotkać z Waszymi zawodniczkami i zawodnikami — mówi — że zadzierżgnięte w Berlinie więzy przyjaźni jeszcze bardziej wzmocnimy w Warszawie.

Stojący obok nas Gremlowski z dumą opowiada zdobywcy złotego medalu w Berlinie na 400 m żabką — Bodingerowi, że nowe domy, które widział wybudowane po wojnie w Warszawie, pomieścić mogą przeszło 150 tys. mieszkańców.

Kiedy trener Neweklowski wezwał zawodników na trening, przeszliśmy na balkon pływalni, gdzie siedział w otoczeniu kilku zawodników kierownik ekspedycji Lothar Flemming

Młody, liczący niewiele ponad 20 lat kierownik pływaków, NRD, ze wzrastającym w miarę wypowiadanych słów przekonaniem mówi:

— Jesteśmy dumni i zaszczyceni tym, że nam, właśnie pływakom, przypadła rola nawiązania pierwszych oficjalnych stosunków ze sportem polskim na Waszej ziemi. Wasze serdeczne powitanie, troskliwość i opieka wzbudza w nas żywe uczucie niezłomnej przyjaźni.

— Widzieliśmy Warszawę, jej ruiny i odbudowujące się dzielnice, widzieliśmy Getto i trasę W—Z, i widok ten uprzytomnił nam, jak wiele krzywd wyrządził Wam hitleryzm. Obraz Warszawy umacnia nas tylko w jednym: nicht wieder Krieg — nigdy więcej wojny. — Naszą szczerą przyjaźnią udowodnimy Wam, że dzisiejsze Niemcy, Ludowe Niemcy, stoją w jednym szeregu z Wami w walce o pokój. Że granica na Odrze i Nysie łączy nas, a nie dzieli. **stp.**



Gerard Mach osiągnął w Bukareszcie czas 48.5 na 400 m.
Foto E. Franckowiak

Na gościnnym stadionie w Bukareszcie

Mach 48,5 na 400 m
Sukcesy Potrzebowskiego i Weinberga

Bukareszt 26.9 (tel. wł.). Największy sukces, z niezbyt licznej stawki naszych lekkoatletów, walczących o tytuły mistrzów Rumunii, odniósł w ostatnim dniu mistrzostw Mach Gdańszczanin wygrał 400 m przekonywująco, wyprzedzając bardzo dobrych biegaczy węgierskich Karadi i Solymosi o 5 m i osiągając 48,5, co jest najlepszym polskim wynikiem powojennym. Mistrzostwa Rumunii przyniosły więc naszym lekkoatletom jedyny tytuł mistrzowski — Macha. Drugie miejsce wywalczył w poniedziałek Sidło, osiągając w rzucie oszczepem 67.88, a we wtorek wicemistrzowskie tytuły zdobyli Potrzebowski i Weinberg. Potrzebowski osiągnął na 1500 m 3:55,1 co jest również najlepszym naszym wynikiem powojennym Weinberg skoczył 14.82 — zaledwie o 5 cm gorzej od rekordu Polski, ustanowionego na Spartakiadzie. To są najlepsze rezultaty zakończonych we wtorek trzydniowych mistrzostw Rumunii.

Mach już od dłuższego czasu sygnalizował doskonałą formę. Widać było, że miał on wielką chęć rozprawić się z rekordem Polski Gąssowskiego (48.3). W Bukareszcie w sztafecie 4 x 400 m biegł bez wysiłku i lekko przebył swój odcinek w 49.0. Mach oszczędzał się także w przedbiegu. Pobiegł bardzo lekko, byle zakwalifikować się do finału. Ukończył przedbieg za Brauchem, NRD w 50.8.

W biegu finałowym Polakowi dopisało szczęście. Wylosował pierwszy tor, miał wszystkich rywali przed sobą. Mach wystartował bardzo dobrze, już na pierwszym wirażu dochodził wyraźnie przeciwników. Na prostej Polak nie zwalnia, to samo na drugim wirażu. Na ostatnią prostą Mach wbiegł zdecydowanie pierwszy o kilka metrów przed Węgrami Solymosi i Karadi oraz Niemcami Beslackiem i Brauchem.

Stopery wykazują, że czas będzie doskonały, skromny zespół Polaków dopinguje Macha, jak może, starając się tym dopingiem dopomóc w ustanowieniu nowego rekordu Polski. Niestety ten doping nie wystarcza. Dla Macha najlepszym dopingiem jest walka do ostatnich metrów. A tu nie ma równorzędnego rywala.

Mach kończy bieg we wspaniałej formie, ustanawiając rekord życiowy 48.5, co jest nowym najlepszym powojennym wynikiem, zaledwie o 0.2 gorszym od rekordu Polski Gąssowskiego.

— Gdyby biegli w tym biegu

Dokończenie na str. 2

Piłkarze CWKS
jadą do CSR
a jedenastka Warszawy
do Helsinek

Piłkarze CWKS wyjadą w sobotę, 29 bm. do Czechosłowacji, na organizowany dorocznie turniej z udziałem najlepszych piłkarskich drużyn wojskowych Czechosłowacji (ATK), Węgier (Honved), Bułgarii (CDNV) i Polski (CWKS).

Program rozgrywek turnieju wygląda następująco:

3.X Brno Honved — CWKS.
Ostrava CDNV — ATK.
5.X. Bratislava Honved — CDNV.
Gottvaldowo ATK — CWKS.
6.X. Pilzno CWKS — CDNV.
7.X. Praga Honved — ATK.

Również w spotkaniu z zagranicznym przeciwnikiem zmierzy się piłkarska reprezentacja Warszawy, wzmocniona zawodnikami innych okręgów. Wzmocniona reprezentacja Warszawy spotka się w niedzielę, 30 bm. w Helsinkach z reprezentacją Helsinek

W ostatnim meczu międzypaństwowym Polska-Finlandia, rozegranym w Warszawie, zwyciężyli Polacy 1:0.

Radosny powrót
naszych siatkarek z Paryża
Słuchamy opowiadań z mistrzostw Europy

WE WTOREK, 25 bm., powróciły do kraju siatkarki polskie, które na mistrzostwach Europy w Paryżu zdobyły tytuł wicemistrzowski.

Reprezentację polską witali na lotnisku przedstawiciele GKKF z wiceprzewodniczącym A Mineckim na czele oraz członkowie sekcji Siatkówki, Koszykówki i Szczypiorniaka GKKF.

Wiceprzewodniczący GKKF Minecki, witając zawodniczki na przyjęciu w hotelu Bristol oświadczył:

„Zdobycie przez drużynę polską wicemistrzostwa Europy jest wielkim sukcesem naszego ludowego sportu. Osiągnięcie tego sukcesu jest wynikiem troskliwej opieki naszego Rządu i Partii, nad sportem Polski Ludowej. Sukces ten wskazuje nam drogę do dalszej pracy i zobowiązuje do wysiłków w celu jeszcze większego podniesienia poziomu".

Następnie wiceprzewodniczący Minecki podziękował zawodniczkom za godne reprezentowanie sportu Polski Ludowej oraz trenerom za dobre przygotowanie drużyny.

W imieniu zawodniczek polskich odpowiedziała kapitanka drużyny — Wojewódzka, dziękując władzom sportowym za opiekę, która przyczyniła się do sukcesu siatkarek polskich na mistrzostwach Europy.

* * *

Z pobytu w Paryżu mamy wiele różnorodnych wrażeń — mówi kapitanka polskiej drużyny Zofia Wojewódzka.

— Chciałybyśmy bardzo, aby wszyscy dowiedzieli się o wielkiej manifestacji pokojowej jaka miała miejsce na zakończenie obrad Międzynarodowego Kongresu Siatkówki. Delegacja nasza zaproponowała podpisanie przez uczestników Apelu Światowej Rady Pokoju.

Propozycja została przyjęta entuzjastycznie. Apel podpisały wszystkie delegacje... z wyjątkiem Jugosławii.

*

...społeczeństwo francuskie czuje i myśli tak jak my — stwierdza kol. Hajecówna. Byłyśmy m. in. świadkami wydarzenia, które obrazuje postawę Francuzów i ich stosunek do nieproszonych gości we Francji — Amerykanów.

— Jak przed każdym ze spotkań tak i przed meczem ZSRR — Francja grano hymny narodowe obu państw. Grupa obecnych na hali w Palais des Sports Amerykanów nie powstała z miejsc w czasie hymnu radzieckiego. Oburzona takim zachowaniem publiczność chciała wyrzucić ich z trybun. Obroniła ich jednak faszystowska policja francuska.

*

Każdy mecz, nie tylko międzynarodowy, jest dla zawodników przeżyciem. Czy chcą, czy nie, denerwują się. I wtedy ogromne znaczenie ma zachowanie się widowni. Ludzie, którzy na nas patrzą mogą nam pomóc, albo speszyć — dzieli się wrażeniami Kurtzowa.

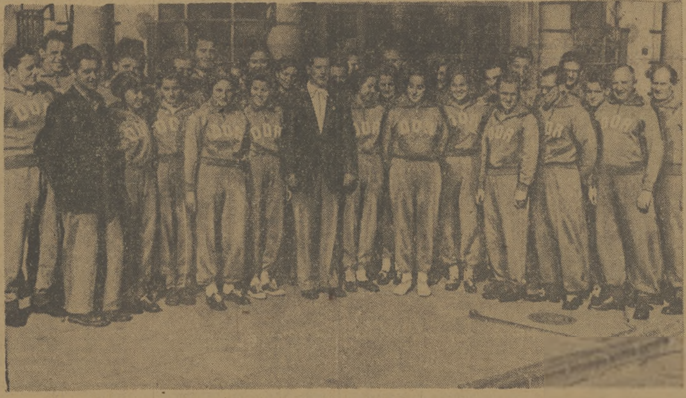
— W Paryżu publiczność — ta sama, która nienawidzi amerykańskich okupantów — prawie pomogała nam do zwycięstwa. Kiedy wyszłyśmy na pierwszy mecz z Jugosławią nie wiedziałyśmy, jak zostaniemy przyjęte. Byłyśmy zdenerwowane. Rozpoczęła się gra. Udało nam się jedno drugie, trzecie efektowne, dobre zagranie. Posypały się brawa. Trybuny były za nami. Samopoczucie nasze polepszyło się. Zaczęłyśmy się uśmiechać do siebie, do widowni. A kiedy widzowie zaczęli nam odpowiadać również uśmiechami, zachęcającymi, przyjacielskimi uśmiechami, poczułyśmy się zupełnie dobrze. Zawarłyśmy z widownią przymierze na cały czas rozgrywek — kończy nasza rozmówczyni.

*

Podczas naszego pobytu w Paryżu obradował Kongres Francuskiej Ligi Kobiet. Z wielką radością przyjęłyśmy zaproszenie na ten Kongres — mówi Zofia Wojewódzka.

Przyjęto nas niezwykle serdecznie. W imieniu Kongresu przemawiała Przewodnicząca M-me Thorez. Tyle było ciepła i szczerego uczucia w jej słowach i w jej geście, kiedy objęła mnie i całowała, jak kogoś najbliższego, że trudno mówić o tym zwykłymi słowami. W cią-

Dokończenie na str. 2



Reprezentacja pływacka NRD przed hotelem Bristol w Warszawie. Foto E. Franckowiak



Janusz Sidło znów poprawił swój wynik w rzucie oszczepem osiągając w Bukareszcie 67,88. Foto E. Franckowiak

Witamy przyjaciół z NRD

Od wczoraj gościmy w stolicy reprezentacyjną drużynę pływacką Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W przyszłym tygodniu przyjadą do nas lekkoatleci NRD. Po raz pierwszy po wojnie odbędą się u nas w kraju oficjalne międzynarodowe spotkania sportowców Polski ze sportowcami nowych odrodzonych demokratycznych Niemiec.

Rok temu nawiązaliśmy pierwsze kontakty ze sportowcami NRD. Drużyna naszego zachodniego sąsiada wzięła udział w wielkim Wyścigu Pokoju: Warszawa — Praga. Start kolarzy niemieckich w tej imprezie był wymownym faktem świadczącym o wielkich przemianach, o nowej treści życia sportowego w NRD. Kolarze niemieccy startujący w wyścigu byli aktywnymi bojownikami o pokój, byli przedstawicielami wielomilionowej młodzieży niemieckiej budującej nową, demokratyczną, miłującą pokój ojczyznę.

W kilka miesięcy po wyścigu do NRD wyjechała polska drużyna sportowa, w skład której wchodzili lekkoatleci, pływacy i gimnastyczki. Nasi sportowcy wzięli udział w wielkim święcie młodzieży niemieckiej w „Deutschlands Treffen": wzięli udział w pierwszym wielkim zlocie Wolnej Młodzieży Niemieckiej Dziesiątki tysięcy widzów wypełniły w owych dniach trybuny, oklaskując gorąco naszych mistrzów i rekordzistów Serdecznie i po bratersku witali tych sportowych ambasadorów naszej Ludowej Ojczyzny przedstawiciele Rządu Niemieckiego. Więzy przyjaźni między sportowcami NRD i Polski zostały zadzierzgnięte.

Pierwszy raz w historii stosunków sportowych obydwu narodów witano nas i przyjmowano jak przyjaciół jak braci. Sportowcy nasi godną postawą i doskonałymi wynikami zaimponowali sportowcom niemieckim.

Uczymy się od Was rzeczy nowych — mówił podczas wizyty polskich sportowców Fred Muller — kierownik sportu w NRD — uczymy się waszego tempa. Uczymy się od murarzy warszawskich, od górników śląskich, od stoczniowców szczecińskich bicia rekordów produkcji. Uczymy się od waszych sportowców budowy socjalistycznej kultury fizycznej. Jesteście dla nas wzorem. Przed wojną zwykło się mówić z ironią „polska gospodarka". Teraz także mówimy „polska gospodarka", ale z szacunkiem, z dumą. — Fred Muller w prostych słowach wyraził podziw dla naszych osiągnięć.

Od „Deutschlands Treffen" minął rok czasu, w ciągu którego gruntowała się i krzepła przyjaźń między obydwoma narodami, między sportowcami Polski i NRD. W Berlinie, Dreźnie i Lipsku występowali nasi piłkarze, owacyjnie witani i serdecznie przyjmowani. Kolarze NRD po raz wtóry brali udział w Wyścigu Pokoju. Tym razem byli już groźnym przeciwnikiem dla najlepszych drużyn. Zimą odbyły się wspólne treningi narciarzy NRD i Polski. Seelen-Binder-Halle gościła hokeistów polskich. Coraz żywsze stawały się kontakty między sportowcami Demokratycznych Niemiec i Ludowej Polski.

Przyszedł sierpień 1951 roku. III Festiwal Młodych Bojowników o Pokój. Akademickie Mistrzostwa Świata. Zjechała do stolicy NRD, do Berlina postępowa, walcząca o pokój młodzież z całego świata. Przyjechali polscy bojownicy o pokój, polscy sportowcy. Nie zapomną tych sierpniowych dni, ani ZMP-owcy, ani studenci, ani młodzi robotnicy delegaci polskiej młodzieży, nie zapomną tych dni także polscy sportowcy. Wolna Młodzież Niemiecka zadokumentowała w sierpniu, że stoi w pierwszych szeregach obozu walczącego o pokój, o postęp. Wspaniała młodzież niemiecka zademonstrowała całemu światu owoce swej twórczej, pokojowej pracy dla lepszej przyszłości, dla demokratycznej ludowej ojczyzny. A sportowcy niemieccy zademonstrowali postęp, wykazali się imponującym dorobkiem, zajęli czwarte miejsce w w klasyfikacji narodów.

Tylko jeden rok minął od „Deutschlands Treffen". W ciągu tego roku wyrośli przodujący sportowcy Europy: Plepp, Frister, Preibisch, Gera, Nitschke i dziesiątki innych.

Robotnicy NRD wzięli wzór z naszych robotników, z naszych bohaterów produkcji. Ich radosny marsz znaczony jest wspaniałymi sukcesami, ich wyczyny wprawiają w zdumienie. Niemniejszy krok naprzód uczynili sportowcy.

Pływakom i lekkoatletom, którzy u nas goszczą, możemy szczególnie serdecznie pogratulować. W ciągu roku potrafili nas dogonić. Nie zapomnieli zobowiązań podjętych podczas „Deutschlands Treffen". Korzystając z braterskiej pomocy Kraju Rad zrobili milowy krok.

NRD może być dumna ze swoich sportowców, możemy być także dumni i my, że pomogliśmy im również w miarę naszych możliwości w budowie demokratycznego sportu, że podaliśmy rękę przyjaciołom.

Możemy im powiedzieć: Koledzy sportowcy z NRD, teraz my stawiamy sobie Was za przykład sumiennej, czetelnej, ofiarnej, twórczej pracy. Witamy Was w naszej ludowej stolicy serdecznie, witamy jak braci, jak towarzyszy spod wspólnego sztandaru, na którym płomiennymi literami wypisane są słowa Pokój i Socjalizm.



Najlepszy siatkarz ZSRR Uljanow mimo rozpaczliwego bloku Jugosłowian zdobędzie za chwilę punkt. Nr 6 to Jakuszew. Moment z meczu ZSRR — Jugosławia 3:0 w Paryżu.

Słuchamy opowiadań siatkarek

Dokończenie ze str. 1

gu kilku krótkich chwil czułyśmy się, jak w gronie dobrze znanych, oddanych przyjaciół. Obdarzone kwiatami wracałyśmy z Kongresu z nieprzepartym uczuciem, że walka o wspólne ideały jednoczy wszystkich ludzi, że sprawa pokoju jest równie droga kobietom francuskim, jak polskim, czy radzieckim.

*

Wśród wielu przyjęć na jakich byłyśmy obecne najgłębiej utkwiło nam w pamięci przyjęcie w Ambasadzie Związku Radzieckiego — zwierza się nam kol. English. — Miałyśmy okazję wymiany doświadczeń i wrażeń z siatkarkami ZSRR i krajów demokracji ludowej. Wiele z nich to nasze stare znajome z Pragi i Sofii.

W toku przyjacielskiej pogawędki kapitanka drużyny radzieckiej powiedziała: „Jestem zachwycona Waszą grą, którą bardzo poprawiłyście od poprzednich mistrzostw w Sofii. Jeżeli będziecie robiły w dalszym ciągu takie postępy to następne nasze spotkanie może zakończyć się inaczej". — uśmiecha się Czudina.

Po wyświetleniu filmu „Kawaler Złotej Gwiazdy" odbyło się przyjęcie w czasie którego dostałyśmy piękne podarunki od gospodarzy. Otrzymałyśmy również odznaki GTO II stopnia.

*

Największe brawa publiczności zdobyła Ola English efektownymi „śrubkami" ratując w ten sposób wiele piłek zdawałoby się nie do obrony.

— Ach, gdyby to mógł zobaczyć trener Krzyżanowski wzdycha teraz Ola. — W jego obecności nigdy mi się takie nie udawały.

Dla niewtajemniczonych podajemy, że „śrubka" jest to bardzo skomplikowany sposób przyjmowania niskiej piłki z jednoczesnym „koziołkiem"

*

Cichą bohaterką rozgrywek była Halina Tomaszewska, która mimo chorej ręki grała wszystkie mecze, nie zważając na dotkliwy ból. Brawo Tomaszewska! Taka postawa zasługuje na pochwałę.

*

Nasze młode koleżanki również nie zawiodły. Mecz w St. Denis aczkolwiek nie był poważnym spotkaniem międzynarodowym, był jednak sprawdzianem ich możliwości — opowiada Zula Pogorzelska. Ze spotkania z nieznanymi przeciwniczkami wyniosły jeszcze jedno doświadczenie więcej, które przyda się im kiedy reprezentowanie polskiej siatkówki spocznie tylko na ich barkach.

*

Przygody? Miałyśmy różne — opowiada Welsyng. — Kiedyś na przykład jechałyśmy na trening. Po przyjeździe na miejsce okazało się, że nie ma piłki. Wśród zawodniczek nastąpiła konsternacja. Z kłopotu wybawili nas uprzejmi Bułgarzy pożyczając nam swoją piłkę.

*

Jesteśmy wdzięczne Sekcji GKKF — mówi Wojewódzka w imieniu całej drużyny — za przygotowanie nas do mistrzostw Europy. Doskonałe warunki na obozie przygotowawczym przed Igrzyskami w Berlinie a później przed wyjazdem do Paryża umożliwiły nam zdobycie zaszczytnego tytułu wicemistrzyń Europy. Jesteśmy dumne, że nie zawiodłyśmy nadziei w nas pokładanych.

Spartakiada szkołą dla aktywu sportowego

ZS Kolejarz przeniesie jej doświadczenia w teren

ZS Kolejarz odniosło na Spartakiadzie poważne sukcesy, plasując się w poszczególnych dyscyplinach sportu na czołowych miejscach. Orientacyjnie dokonane zestawienie rezultatów ogólnych we wszystkich działach wysuwa nas na trzecie miejsce za Gwardią i CWKS. Mimo niedokładności wynikających z takiego mechanicznego zsumowania — z których zdajemy sobie sprawę — można z całą pewnością stwierdzić, że Kolejarz przoduje wśród Zrzeszeń związkowych.

Złote, srebrne i brązowe medale zdobyte przez zawodników i zawodniczki: Dobrzańską, Konikównę, Mrozównę, Werakso, Rudzię, Mazłównę, Bełżecką, Dehnel, Świerczewską, Nowachowicz, Hrydzewicza, Surowieckiego, Ruska, Lewickiego, Hoffmana, Chojnackiego, Wytyka, Niedźwieckiego, Soczewińskiego, Kudłacika, Czyża, sztafetę 4x100 stylem klasycznym, mistrzowskie tytuły zespołów koszykówki i siatkówki żeńskiej, dalej pobicie rekordów życiowych przez Karczmarka, Witulskiego, Majewskiego, Werakso, Podstawiankę, Bresińską, Rumińskiego i Małczanowicz, to chwała dla Zrzeszenia.

NIE WYKORZYSTANO REZERW Z KÓŁ

Ale czy są to równocześnie wszystkie możliwości Zrzeszenia?

Na pewno nie.

Przede wszystkim nie wykorzystaliśmy ogromnych możliwości i rezerw tkwiących w naszych podstawowych ogniwach — Kołach Sportowych.

Kaczmarek, Królikowska, Werakso siatkarki z Chełmna — oto przykłady spośród wielu, wielu innych, jakie talenty dać mogą Zrzeszeniu koła. Nie objęcie eliminacją, a zwłaszcza przygotowaniem — to jest codzienną pracą, Sekcji Kół Sportowych, było wielkim błędem.

Terenowi nasi działacze okazywali jakby lekceważenie dla kół i ich możliwości, a opierali się na zawodnikach znanych już z wyników.

Inny rozdział to praca z czołówką wyczynową, to wychowanie zawodnika, wpojenie mu zasad dyscypliny i obowiązkowości, wzbudzenie w nim świadomości reprezentowania barw Zrzeszenia, reprezentowania blisko półmilionowej masy pracowników Kolei, Poczty i Transportu. Spartakiada dała okazję do skontrolowania wyników pracy w tej dziedzinie. Stworzyła również wyjątkowe warunki do zapoczątkowania właściwych form wychowania trenerów, instruktorów, działaczy i zawodników.

Przykładem wysokiego poziomu świadomości może być np. zespół siatkówki żeńskiej, który bez czterech reprezentantek startujących na mistrzostwach Europy, w toku rozgrywek nabierał stylu, zgrania i coraz silniejszej woli zwycięstwa. Zdobycie tytułu mistrzowskiego było wynikiem nie tylko dobrego wyszkolenia i przygotowania, ale i nastroju mobilizacji w tych dniach.

ZBYTNIA PEWNOŚĆ — GUBI

Dla kontrastu podam przykład zespołu koszykówki męskiej. Najsilniejszą naszą dyscypliną miała być koszykówka męska. Na jej wynikach można stwierdzić braki i błędy z okresu obozu i z samych rozgrywek. Kosz męski to najpopularniejsza dyscyplina Zrzeszenia. Sukcesy zespołu poznańskiego w I lidze, duża ilość ligowych drużyn wskazuje na liczne i silne rezerwy kadrowe zawodników. A dlaczego reprezentacja zajęła piąte miejsce? **Trenerzy i kierownictwo było zbyt pewne zwycięstwa, nie brało pod uwagę stałego wzrostu poziomu koszykówki we wszystkich Zrzeszeniach. Kierownictwo w niedostateczny sposób zmobilizowało trenerów i zawodników na samej Spartakiadzie.** Pierwsza porażka pozbawiła zespół pewności, wprowadziła trenerów i zawodników w stan nerwowego podniecenia, co było konsekwencją złej pracy sportowej i wychowawczej w okresie obozu.

NIERÓWNOMIERNA PRACA

Spartakiada będąca przeglądem osiągnięć sportowych całego kraju pozwoliła stwierdzić poważne różnice w „usportowieniu" poszczególnych dzielnic kraju. Na odcinku pracy ZS Kolejarz musimy dojść tu do smutnych wniosków. Kadra nasza to Kraków, to Warszawa, Poznań, Gdańsk, Bydgoszcz, Toruń i Szczecin, nieliczne wyjątki z Łodzi, Dęblina i Chełma. Powstaje pytanie, czy nie ma naszych klubów i kół w rzeszowskim, olsztyńskim, kieleckim, białostockim i lubelskim. Na pewno są.

Daje to obraz nierównomierności rozwojowej i słabej pracy naszego Zrzeszenia na całym obszarze kraju. Nie umieliśmy należycie rozmieścić trenerów i instruktorów, nie potrafiliśmy obudzić wielkich rezerw młodzieżowych w słabych pod względem sportowym województwach.

Spartakiada i tu była więc szkołą dla kierownictwa, trenerów, instruktorów i działaczy. Nauka zdobyta w tej szkole powinna teraz przynosić właściwe rezultaty.

ZADANIA PRACY WYCHOWAWCZEJ...

Sukcesy nasze były w dużej mierze wynikiem zorganizowanej pracy ideologicznej (wychowawczej), prowadzonej w okresie Spartakiady. Zadaniem pracy ideologicznej na obozie w Warszawie było:

1. Podniesienie świadomości ideologicznej kierowników, trenerów i zawodników. Mobilizacja, ubojowienie i przygotowanie zawodników do walk o rekordy życiowe i krajowe.
2. Walka o świadomą karność dyscyplinę oraz koleżeństwo.
3. Wyłonienie aktywu ZMPowskiego i stałe jego rozszerzanie w pracy oraz metodyczne przygotowanie go do pracy w terenie w sekcjach kół i klubów.
4. Zapoznać kadrę z osiągnięciami produkcyjnymi kolei, z przodownikami pracy oraz formami pracy sportowej wśród kolejarzy, pocztowców i transportowców.
5. Nauczyć jak się przygotowuje świetlicę i jak organizuje się życie świetlicowe...
6. Związać jeszcze mocniej kadrę z barwami Zrzeszenia, wszczepić w nią patriotyzm do Zrzeszenia i warsztatów pracy.

...I ICH REALIZACJA

Jak realizowaliśmy zakreślony plan pracy ideologicznej.

Dla podniesienia karności i dyscypliny przeprowadzano codziennie poranne apele, w pierwszych dniach całą grupą, w następnych poszczególnymi dyscyplinami w zależności od godzin startu. Na apelach tych odczytywano dzienny komunikat kierownictwa, w którym wyróżniano zespoły i jednostki, za osiągnięcia sportowe, zachowanie i udział w pracy K. O., względnie wskazywano na popełnione błędy i niedociągnięcia. Apele te trwały od 5 do 10 minut. Wzbudziły one zaciekawienie mieszkającej w sąsiedztwie ludności, która często przybywała na te apele obserwując postawę radosnej, rozśpiewanej młodzieży. Kwaterujące z nami Zrzeszenia Unia i Stal po kilku dniach przeprowadzały także same apele.

W gawędach prowadzonych w poszczególnych dyscyplinach, aktywiści wskazywali, **jak prawdziwe koleżeństwo i świadoma dyscyplina ułatwiają sukcesy i zwycięstwo.** Apele i gawędy w pierwszych dniach były przyjmowane przez niektórych dość obojętnie, lecz potem nastąpił szybki zwrot na korzyść. Zawodnicy na tych gawędach, mieli możność wypowiadania swoich trudności i trosk. W wyniku tego łamania dyscypliny zasadniczo nie było, a dla kierownictwa znikła trudność w kierowaniu poszczególnymi grupami.

Zbiórki w grupach były wykorzystywane na przeprowadzenie prasówek przez zawodników oraz krótkich gawęd na tematy: Cele i zadania Spartakiady, praca koła sportowego, jak zorganizować zdobywanie SPO, budowa Warszawy itp. Prasówki i gawędy odbywały się na kwaterach, przy namiotach Zrzeszenia i na stadionie w zależności od sytuacji w grupach. Kierownictwo wychodziło z założenia, że okres oczekiwania na start lub spotkania wprowadza zawodników w stan podniecenia i zdenerwowania, dlatego należy w miarę możności likwidować ten stan przez prasówkę i ciekawą gawędę.

W godzinach wieczornych odbywały się krótkie zebrania aktywu, omawiające przebieg dnia i plan pracy na następny dzień. Aktyw ten z dnia na dzień wzrastał liczebnie. Zawodnicy sami zgłaszali się do grupy aktywistów. Aktyw ten został przygotowywany na przykładach i doświadczeniach Spartakiady do podobnych zadań w terenie.

O świetlicy „Kolejarza" Przegląd Sportowy już pisał. Uważamy ją za nasze osiągnięcie, godne naśladowania.

Dążeniem kierownictwa było stworzenie nastroju serdeczności i zespolenia kierownictwa i trenerów z zawodnikami.

W praktyce nasze założenia pracy kulturalno - oświatowej okazały się słuszne i chociaż nie uniknęliśmy błędów (np. nie zwrócono takiej samej uwagi na Rembertów i Łódź), dały one widoczne pozytywne rezultaty. Świadczy o tym fakt, że karność i dyscyplina, która najczęściej pod koniec obozu rozluźnia się, w tym wypadku wzrosła.

Te wszystkie doświadczenia należy teraz przenieść w teren, bowiem normalne życie w kołach i sekcjach oraz każda impreza na wszystkich szczeblach niezależnie od jej rozmiarów stwarza podobne warunki do pracy K. O.

Aby Spartakiada stała się wielkim zwrotem w dalszym rozwoju Zrzeszenia Rada Główna po całkowitej analizie i ocenie uterenowi doświadczenia we wszystkich jednostkach organizacyjnych Zrzeszenia dla wyciągnięcia właściwych nauk ze Spartakiady.

K. MALCZEWSKI
Przewodniczący Rady Głównej ZS „Kolejarz"

Lekkoatleci sześciu państw

w walce na stadionie Bukaresztu

Dokończenie ze str. 1

Litujew, Komarow, Bańhalmi — wzdychają wszyscy, rekord Polski padłby z pewnością.

ZMARNOWANA OKAZJA

W biegu na 1500 m faworytami byli Węgier Beres, legitymujący się w tym roku wynikiem 3:50,6 oraz Piatajkin i Potrzebowski.

Trójka ta biegła bardzo spokojnie, nie angażując się w walkę o prowadzenie. Na pierwszym miejscu biegli: reprezentant NRD Donath albo Rumun Talmaciu. Dopiero na 500 m przed metą Beres wyszedł na czoło i niezagrożony przez nikogo zdążał do mety. Rozgorzała walka o drugie miejsce między Piatajkinem i Potrzebowskim. Na ostatnią prostą drugi wbiegł Piatajkin, jednakże świetny finisz Potrzebowskiego zapewnił mu tytuł wicemistrza.

Potrzebowski w biegu tym poprawił swój reord życiowy o 1,4. ustanawiając najlepszy po wojnie wynik. Gdyby Polak bardziej pilnował Beresa, mógłby ustanowić rekord Polski.

ZNÓW WICEMISTRZOSTWO

W trójskoku zdecydowanym faworytem był rekordzista i mistrz Europy. Szczerbakow. Zawodnik radziecki skakał tym razem słabo i wygrał z dobrze dysponowanym Weinbergiem zaledwie o 13 cm, osiągając wynik poniżej 15 m.



Korban wicemistrz Rumunii na 800 m.

Bregulanka, daleka od zeszłorocznej formy, nie mogła w żaden sposób obronić zdobytego w ubiegłym roku tytułu mistrzyni Rumunii. Miała ona trzy rywalki, przewyższające ją umiejętnościami o głowę. Czołowe miotaczki świata, zawodniczki radzieckie, Toczenowa, Andrejewa i młoda Żybina zdecydowanie zajęły trzy pierwsze miejsca.

WAŻNY I LIPSKI ZAWODZĄ

Nie spisali się najlepiej Lipski i Ważny. Pierwszy odpadł w przedbiegu 400 m, przegrywając z Merdianowem i Solymosi, osiągając w dodatku słaby czas 51,3.

Ważny 380 przeszedł pewnie. Następną wysokość 390 opuścił, a 402 atakował trzykrotnie bez powodzenia.

Wielką niespodzianką było zwycięstwo Brażnika (ZSRR) przed rodakiem Denisenko, który niedawno ustanowił rekord krajowy 437.

Z konkurencji, w których nie startowali Polacy wymienić należy rzut dyskiem mężczyzn, wygrany przez Klicsa z doskonałym wynikiem 51,55, wyniki oszczepniczek radzieckich Smirnickiej i Żybiny oraz rekordowy bieg Seczjenowej, która po zaciętej walce z Hnykiną ustanowiła rekord ZSRR na 200 m — 24,7 (Hnykina ukończyła bieg w tym samym czasie).

SIDŁO RZUCA 67,88

Poprzedniego dnia największy sukces odniósł Sidło. Młody nasz reprezentant poprawił swój rekord życiowy dokładnie o półtora metra, osiągając 67,88. Wynik ten przez długi czas był najlepszy w konkursie. Dopiero w ostatnich kolejkach wysunął się na czoło Szczerbakow, akademicki mistrz świata z roku 1949.

STAWCZYK CZWARTY

We wtorek startowali z Polaków prócz Sidły, Stawczyk i Ilwicka.

Stawczyk w przedbiegach 200 m osiągnął czwarty raz w tym sezonie 21,9 i zapewnił sobie miejsce w finale. W finale bezkonkurencyjny był Suchariew. O drugie miejsce walczyli przez cały czas Kolev, Karadi i Stawczyk. Ukończyli oni bieg w jednakowym czasie. Komisja sędziowska sklasyfikowała Stawczyka na czwartym miejscu.

Ilwicka do ostatniej kolejki była w skoku w dal druga. Dopiero ostatnim skokiem wysunęła się na czoło Hnykina przed Junghans (NRD) i Ilwicką.

Wielką niespodzianką było zwycięstwo Gyarmati w płotkach. Węgierka ustanowiła w biegu tym nowy rekord krajowy.

Bardzo dobre wyniki przyniósł — bieg 400 m pł., w którym bezkonkurencyjni byli biegacze radzieccy Litujew, Łuniew i Ilin, oraz bieg 3000 m z przeszkodami, wygrany przez Węgra Apro w 9:07,6 i rzut dyskiem kobiet, w którym zwyciężczyni Romaszkowej (ZSRR) zabrakło 35 cm do 50 m.

MĘŻCZYŹNI

200 M

Finał — 1. Suchariew, ZSRR — 21,5. 2. Adamik, Węgry — 22,0. 3. Kolev, Bułg. — 22,0. 4. Stawczyk, Polska — 22,0. 5. Sanadze, ZSRR — 22,1.

Przedbiegi: I — 1. Suchariew — 21,6. 2. Adamik — 22,2. II — 1. Kolev — 22,0; 2. Csanyi — 22,2; III — 1. Stawczyk — 21,9; 2. Sanadze — 21,9.

400 M

Finał — 1. Mach, Polska — 48,[illegible]; 2. Karadi, Węgry — 49,1; 3. Solymosi, Węgry — 49,1; 4. Besiack, NRD — 49,2 (rek. NRD); 5. Brauch, NRD — [illegible] 6. Merdianow, Bułg. — [illegible]

Przedbieg: I — 1. Brauch — 50,2; 2. Mach — 50,7; II — 1. Merdianow — 49,9; 2. Solymosi — 50,6, 3. Lipski — [illegible] III — 1. Besiack — 50,0; 2. Karadi — 50,1.

1500 m. — 1. Beres, Węgry — 3:52,6; 2. Potrzebowski, Polska — 3:55,4; 3. Piatajkin, ZSRR — 3:55,8; 4. Izrael, Węgry — 3:52,8; 5. Talmaciu, Rum. — 3:58,4, 6. Donath, NRD — 4:06,1.

10.000 m — 1. Popow, ZSRR — 30:37,2; 2. Siemienow, ZSRR — 31:00,4; 3. Cristea, Rum. — 31:17,8.

4 x 100 m — 1. ZSRR — 41,4; 2. Węgry — 41,6; 3. Rumunia — 42,1.

400 m pł. — 1. Litujew, ZSRR — 52,0; 2. Łuniew, ZSRR — 52,2, 3. Ilin, ZSRR — 53,1

3000 m z przeszk. — 1. Apro, Węgry — 9:07,6; 2. Firea, Rum. — 9:17,0; 3. Pomogajew, ZSRR — 9:18,0

Kula — 1. Grigalka, ZSRR — 16,28; 2. Fiedorow, ZSRR — 15,58; 3. Schmidt, NRD — 15,15.

Dysk — 1. Klics, Węgry — 51,52, 2. Levay, Węgry — 45,49.

Oszczep — 1. Szczerbakow, ZSRR [illegible] 2. Sidło, Polska — 67,88; 3. Varszeghy, Węgry — 61,50.

Wzwyż — 1. Soeter, Rum. — 19[illegible] 2. Foeldessi, Węgry — 185; [illegible] Hilenfeld, NRD — 180.

Tyczka — 1. Braznik, ZSRR — 420, 2. Denisenko, ZSRR — 410, 3. Hommonay, Węgry — 402, 4. Balier NRD — 390, 5. Dragomir, Rum. — 390, 6. Ważny, Polska — 380.

Trójskok — 1. Szczerbakow, ZSRR — 14,95; 2. Weinberg, Polska — 14,82; 3. Frister, NRD — 14,63; 4. Dagarow, Bułg. — 14,51.



Potrzebowski wicemistrz Rumunii na 1500 m.

KOBIETY

200 m — 1. Seczjenowa, ZSRR — 24,7; 2. Hnykina, ZSRR — 24,7; 3. Gyarmati, Węgry — 24,8

800 m — 1. Pomogajewa, ZSSR — 2:12,7; 2. Bleha, Węgry — 2:13,6; 3. Bogatirewa, ZSRR — 2:14,4

4 x 100 m — 1. ZSRR — 47,7; 2. NRD — 48,4; 3. Rumunia — 49,4.

80 m pł. — 1. Gyarmati, Węgry — 11,4; 2. Aleksandrowa, ZSRR — 11,6, 3. Jeruchina, ZSRR — 11,8.

W dal — 1. Hnykina, ZSRR — 570; 2. Junghans, NRD — 558; 3. Ilwicka, Polska 535.

Kula — 1. Toczenowa, ZSRR — 14,53; 2. Andrejewa, ZSRR — 14,12; 3. Zybina, ZSRR — 13,72; 4. Bregulanka, Polska — 12,46.

Dysk — 1. Romaszkowa, ZSRR — 49,65; 2. Bagriancewa, ZSRR — 43,65; 3. Toczenowa, ZSRR — 42,23

Oszczep — 1. Smirnicka, ZSRR — 51,01; 2. Zybina, ZSRR — 50,09; 3. Nabokowa, ZSRR — 48,76.



Rekordziści Polski i NRD w trójskoku Weinberg (na lewo) i Frister (na prawo) z uwagą słuchają podczas Festiwalu w Berlinie wykładu rekordzisty ZSRR w tej konkurencji Szczerbakowa (w środku). Wszyscy oni spotkali się ostatnio w Bukareszcie.

Dwa zagraniczne wyjazdy piłkarzy

i zmiany terminarza ligowego

Wyprawa piłkarzy CWKS na turniej drużyn wojskowych, który rozegrany będzie w większych robotniczych ośrodkach Czechosłowacji w dniach 3—7.X jest, podobnie jak w roku ubiegłym, doskonałą okazją do zdobycia przez drużynę CWKS doświadczenia i rutyny międzynarodowej.

Nie zapominajmy przy tym, że przeciwnicy CWKS są tego rodzaju zespołami, z którymi kontakt daje bardzo wiele. Przede wszystkim Honved, wojskowa jedenastka węgierska, mająca w swym składzie takich mistrzów okrągłej piłki jak Puskas, Kocsis, Grosits, Borzsik i wielu innych. Dalej ATK, ze znanymi internacjonałami Pazickym, Tomasem Crchą, oraz CDNV — drużyna znanych naszym piłkarzom zawodników, jak Apostołowa, Milanowa, Stankowa i innych.

Wspomnieliśmy już, że jest to drugi kolejny turniej drużyn wojskowych państw demokracji ludowej. A jak było za pierwszym razem we wrześniu 1950 roku?

Tabela końcowa turnieju była następująca:

1.	Honved	3	5	10:5
2)	ATK	3	4	11:6
3)	CWKS	3	2	8:12
4)	CDNV	3	1	4:10

CWKS zajął więc w roku ubiegłym trzecie miejsce, ponosząc w turnieju dwie porażki i zapisując na swym koncie jedno zwycięstwo. Polacy przegrali wówczas z ATK 2:7 (1:3), z Honvedem 2:4 (1:1), pokonali CDNV 4:1 (0:1).

*

W związku z wyjazdem piłkarzy CWKS oraz startem reprezentacji Warszawy w Helsinkach sekcja piłki nożnej GKKF odwołała wszystkie spotkania o mistrzostwo I ligi wyznaczone na 30.IX oraz anulowała dalszy terminarz, wyznaczając nowe, obowiązujące terminy rozgrywek.

Kalendarz ostatnich [illegible] mistrzostw I ligi piłkarskiej jest następujący:

14 października:

Ogniwo Kraków — Unia Chorzów,
Gwardia Kr. — Włókniarz Kr.,
Kolejarz W-wa — Górnik Radl.,
Budowlani Chorzów — CWKS,
Włókniarz Łódź — Kolejarz Pozn.,
Gwardia Szczecin — Ogniwo Byt.

21 października:

Włókniarz Krak. — Ogniwo Krak.,
CWKS — Górnik Radl.,
Unia Chorzów — Gwardia Krak.,
Kolejarz Pozn. — Budowlani Chorzów,
Włókniarz Łódź — Gwardia Szczecin,
Ogniwo Byt. — Kolejarz W-wa.

28 października:

Gwardia Krak. — Kolejarz W-wa,
CWKS — Ogniwo Byt.,
Unia Chorzów — Włókniarz Krak.,
Budowlani Chorzów — Gwardia Szczecin,
Włókniarz Łódź — Ogniwo Krak.,
Górnik Radl. — Kolejarz Pozn.

4 listopada:

Ogniwo Krak. — CWKS,
Kolejarz W-wa — Budowlani Chorzów,
Kolejarz Pozn. — Włókniarz Krak.,
Górnik Radl. — Włókniarz Łódź,
Gwardia Krak. — Ogniwo Byt.,
Gwardia Szczecin — Unia Chorzów.

*

Sekcja piłki nożnej GKKF przełożyła termin spotkania o wejście do I ligi między Górnikiem Wałbrzych i OWKS Kraków z 30 na 27 września.

Cieszymy się z wizyty przyjaciół

mówią pływacy przed meczem z NRD

W Młodzieżowym Domu Kultury w Warszawie panuje ożywiony ruch. Cicha zazwyczaj o tej porze roku pływalnia, rozbrzmiewa głosami zawodniczek i zawodników trenujących przed spotkaniem z NRD. Wieliński, Królik i Czuperski co chwila spoglądając na stopery kontrolują wyniki wychowanków. Kierownik obozu Barański, który zna już dobrze swych pupilów z berlińskiej wyprawy, udziela wskazówek swej „prawej ręce" Czułnowskiemu na jaki film ma pójść dziś z pływakami.

Gremlowski szybko wychodzi z basenu i wycierając się ręcznikiem, mówi do nas:

— Bardzo się cieszę, że znów spotkamy naszych przyjaciół, że znów będziemy mogli wymienić doświadczenia. Igrzyska Akademickie były tak wspaniałą imprezą, że będę je pamiętał do końca życia. Ten duch sportowej walki, jaki ożywiał wszystkich, te potężne manifestacje młodzieży całego świata walczącej o pokój, o lepsze jutro, staną się pamiątką na całe życie.

W tej chwili zbliżają się Mroczkowski i Tołkaczewski, którzy również skończyli trening. Pierwszy z nich odzywa się:

— Ciekawy jestem, w jakiej formie znajdują się pływacy NRD. Chociaż zdaję sobie sprawę, że są od nas silniejsi, jednak walki będą emocjonujące, a wynik ich w wielu konkurencjach nie wiadomy. W każdym razie **cieszy mnie, że znów spotkam się z miłymi i serdecznymi kolegami, którym będziemy mogli odwdzięczyć się za wspaniałą gościnę z niezapomnianych dni Igrzysk.**

Tyle zawodnicy. A organizatorzy?

Kierownik Barański płaci za kino kadrowiczów z własnych pieniędzy, piłeczki do ping-ponga kupił za pożyczone pieniądze. Gazety musi kupować również z własnych funduszy.

W hotelu sejmowym, gdzie zainstalowali się pływacy nie ma świetlicy i chłopcy grają w ping-ponga w holu. Pierwsze zebranie wyborcze rady obozowej odbyło się również w holu.

Mimo tych mankamentów nie narzeka, gdyż cieszy się bardzo z postawy pływaków, którzy są bardzo zdyscyplinowani, nawet „enfant terrible" — Boniecki. Zawodnicy zdają sobie sprawę z wielkiej odpowiedzialności, jaka na nich ciąży. Przecież, poza jednym Procłem, wszyscy będą reprezentowali Polskę po raz pierwszy w meczu międzypaństwowym u siebie, w kraju.

Pocieszające są również wiadomości, jakich udzielili nam trenerzy. Tołkaczewski, Cieżki, Procel i Mroczkowski znajdują się w dobrej formie. Boniecki również utrzymuje się w kondycji, poprawił swe wyniki Wesołowski. Gremlowski, Kociszewski i Jera pilnie trenują i wykazują poprawę formy.

Wśród dziewcząt największe postępy wykazuje Brollówna, która w stylu dowolnym wyrasta na groźną przeciwniczkę Dzikówny i Kowalskiej. Ambitna i pracowita Mrozówna usilnie trenuje z Kubikówną, pragnąc jak najlepiej zaprezentować się publiczności stołecznej.

Zadowolenie nasze z wyników wizyty zmalało, gdy obejrzeliśmy dokładniej, dawno nie widzianą pływalnię Ogniska, w której odbędą się zawody. Zacieki na ścianach, brud, gdzieniegdzie odpada już izolacja korkowa — wszystko to sprawia niemiłe wrażenie. Jeszcze jest kilka dni czasu i należy jak najszybciej doprowadzić pływalnię do porządku.

stp

Czekają nas piękne pojedynki w spotkaniu z pływakami NRD

Stosunek 3 złotych, 7 srebrnych i 13 brązowych medali pływaków niemieckich do 3 srebrnych i 7 brązowych zdobytych przez Polaków na berlińskich igrzyskach wyraźnie wskazuje, iż poziom pływania w NRD znajduje się na wyższym szczeblu niż u nas. Jeśli zanalizujemy dokładnie wyniki pływaków obu krajów, to różnica ta zmniejszy się znacznie. Na zmniejszenie to wpływa przede wszystkim fakt, że nie braliśmy udziału we wszystkich konkurencjach podczas Igrzysk Akademickich, poza tym, że najsilniejszy dotychczas nasz punkt — klasycy, przechodzą w tym roku wyraźny spadek formy. Dlatego też do międzypaństwowego spotkania z pływakami NRD nie przystępujemy bez szans.

Wyniki Cieżkiego i Tołkaczewskiego w Berlinie oraz rezultaty Procla, Mroczkowskiego, Kociszewskiego, Jery i Lewickiego w czasie Spartakiady sprawiły, że stali się oni najsilniejszym punktem reprezentacji. A przecież pamiętać jeszcze trzeba o Gremlowskim, który pływa na poziomie przewyższającym wyniki naszych przeciwników.

Cieżki i Tołkaczewski dostali się do finału 100 m dow. w Berlinie, podczas gdy Gerhardt i Oehlmann odpadli w przedbiegach. W towarzyskich zawodach startował znów Cieżki i przegrał wówczas z Mullerem — 1:01,2 i rekordzistą NRD Zentgrafem — 1:01,6. Krakowian osiągnął wówczas 1.01,8. W czasie Spartakiady zaś Tołkaczewski uzyskał 1:01,2 a Procel 1:01,5 — jak więc z tego widać siły są wyrównane. Taka sama sytuacja jest na 200 m dow., gdyż Gerhardt przepłynął w Berlinie ten dystans w 2:18,5 a Gremlowski i Tołkaczewski osiągnęli 2:17,4 i 2:18,8. Na 400 m dow. jesteśmy już lepsi: Gremlowski — 4:54,3 i Kociszewski — 5:08,9 podczas gdy Thurm zajął w finale w Berlinie 6 miejsce z wynikiem 5:11,2 a Gerhardt nie dostał się do niego, uzyskując — 5:21,3. Ponad to jeszcze Jera legitymuje się lepszym wynikiem od Thurma — 5:09,4.

Boniecki miał w Berlinie pecha. Jeden zły nawrót, pozbawił go brązowego medalu na 100 m grzbiet. Wynikiem berlińskim 1:13,5 przewyższa obu zawodników: Kipke — 1:14,4 — i Pirl — 1:15,5. Jaśkiewicz zaś przepłynął ten dystans podczas Spartakiady w 1:14,8; poprawił się również Wesołowski, który coraz bardziej „przyciska" rywali. Jeżeli więc Boniecki i Jaśkiewicz powtórzą wyniki berlińskie, a obecnie stać ich nawet na znaczne ich poprawienie, wówczas możemy spotkać się z miłą niespodzianką.

W stylu klasycznym stoimy na straconej pozycji. Nasi przeciwnicy to zdobywcy złotych medali: Giera — 100 m żabką 1:15,5, Gold — 200 m żabką — 2:47,5 i Bodinger — 400 m żabką — 5:54.6. Zawodnicy NRD odnieśli duży sukces w czasie Igrzysk, gdyż pokonali nie tylko naszych pływaków ale i Węgrów: Utassi i Aradi. Zdobycie przez Polaków w czasie meczu z NRD drugiego miejsca w jednej tylko konkurencji będzie wielkim sukcesem.

Konkurencje sztafetowe mogą zaważyć w ostatecznej punktacji. 4 x 200 m dow. stanie się sukcesem naszych barw (srebrny medal w Berlinie) natomiast wynik 3 x 100 m zmiennym zależeć będzie od tego, czy grzbietowiec nasz potrafi uzyskać spora przewagę nad przeciwnikiem.

W konkurencjach kobiecych nie mamy szans. Crawlistki i żabkarki NRD przewyższają nasze pływaczki o klasę. Grossmann, Richter, Andreas i Eisen stanowią w stylu dowolnym europejską klasę i były one groźne nawet dla szybkich Węgierek. Jutta Grossmann przepłynęła 100 m dow. w 1:11,2, 2. Eisen — 1:13.5.

Reprezentantki nasze, aby nawiązać z nimi równą walkę, musiałyby płynąć poniżej rekordu Polski — 1:15,4. Niestety nie zanosi się na to, by w zbliżającym się meczu mogły tego dokonać. Każdy wynik w granicach rekordu będzie po tak długim sezonie miłą niespodzianką.

O ile w dowolnym możemy tylko marzyć o drugim miejscu którejś z zawodniczek to w klasycznym są wszelkie dane ku temu, by Mrozówna, Dobranowska lub Kubikówna tę pozycję zajęły napewno. Barth — 1:24,6 na 100 m żabką będzie niedościgła, ale już Arnt 1:28,0 znajduje się na poziomie Mrozówny — 1:28,1. Właśnie ta jedna dziesiąta zadecydowała o zdobyciu przez Arndt brązowego medalu w Berlinie. Wyprzedzenie przez nasze zawodniczki Arndt może również wpłynąć na ostateczną punktację.

W motylku Dobranowska została pokonana tylko przez Węgierki. Krause zajęła wówczas 3 miejsce na 100 m mot. wynikiem 1:31,4, o jedną dziesiątą była wówczas gorsza Gryszczykówna Renata. W motylku mamy więc szanse na zajęcie wysokopunktowanych miejsc, tym bardziej, że na Spartakiadzie Gryszczykówna poprawiła się — 1:30,2.

W stylu grzbietowym Teucher, na 100 m — 1:26,0 jest szybsza od Koreckiej i Fijałkowskiej. Nie znaczy to wcale, że krakowianka pozbawiona jest szans zajęcia czołowej pozycji, gdyż ostatnio podciągnęła się w formie. Poprawiła się również i Fijałkowska. Walka tych zawodniczek powinna nam przynieść poważny sukces.

W sztafetach sytuacja jest odmienna niż u mężczyzn. Liczymy, że zacięta walka będzie raczej w 3 x 100 m zmiennym niż w 4 x 100 m dowolnym. W pierwszej możemy przegrać po zaciętej walce, o wygraniu drugiej zaś nie ma na razie co myśleć.

Spotkanie z pływakami NRD będzie dla nas bardzo pożyteczne. Możemy zeń wyciągnąć wnioski i doświadczenia, które pozwolą na jeszcze szybsze doścignięcie Europy.

Stanisław Pękala

14 międzypaństwowych spotkań pływaków

[illegible]	Belgrad	CSR — Jugosławia — Polska	[illegible]
1928	Praga	CSR — Jugosławia — Polska	[illegible]
1929	W-wa	CSR — Jugosławia — Polska	[illegible]
[illegible]	W-wa	Polska — Belgia	[illegible]
[illegible]	W-wa	Polska — CSR	[illegible]
1931	Praga	Polska — CSR	[illegible]
1933	W-wa	Polska — CSR	[illegible]
[illegible]	Wiedeń	Polska — Austria	[illegible]
1936	W-wa	Polska — Austria	[illegible]
1938	W-wa	Polska — Finlandia	[illegible]
1939	Helsinki	Polska — Finlandia	[illegible]
1948	Poznań	Polska — CSR	[illegible]
1949	Bukareszt	Polska — Rumunia	[illegible]
1950	Dielina	Polska — CSR	[illegible]

15.000 zł za 1 odznakę SPO

„Koło sportowe przy Zarządzie Budownictwa Miejskiego Nr. 22 w Piotrkowie Trybunalskim mimo krótkiego okresu istnienia (od lutego b.r.) ma bardzo duże osiągnięcia pod względem wyczynu, jak i akcji SPO. Baza ludzka zakładu pracy 312, zdobytych odznak 55, dalszą akcją zdobywania odznaki objęto 108 osób".

Tak brzmi część oficjalnego komunikatu CRZZ w sprawie zakończenia pierwszego okresu współzawodnictwa w zdobywaniu odznaki SPO.

*

Zrzeszenie Sportowe Budowlani znalazło się w ogólnej klasyfikacji współzawodnictwa na szarym końcu. Najlepiej pracujące koło Budowlanych to właśnie koło w Piotrkowie.

— Jak pracuje to koło i w jaki sposób doszło do tak dobrych wyników? — nasunęło się nam pytanie. Jak pracuje najlepsze koło według oceny Rady Głównej Zrzeszenia Budowlani?

Ażeby otrzymać odpowiedzieć na te pytania, wybraliśmy się do Piotrkowa.

Przewodniczący MKKF — Ciemplński uśmiecha się tylko i mówi:

— Budowlani mają ogromne możliwości i będą z pewnością jedną z pierwszych jednostek sportowych na naszym terenie która wykona plan i o wiele przekroczy naznaczony limit zdobytych odznak SPO. **Obecnie?** Nie! Do tej chwili odznak jeszcze im nie wydawałem. Wszystkim członkom koła Budowlanych brak jeszcze przeciętnie po dwie normy. Cieszy mnie fakt, że wyróżnienie spotkało koło z naszego terenu, ale obawiam się, że nastąpiła tu jakaś pomyłka".

W wielkim, słynnym na całą Polskę kombinacie „na Bugaju" spotykamy sekretarza Budowlanych, Krzysztofa Szymczyka.

— Nasze koło grupuje pracowników budowlanych, zatrudnionych przy budowie kombinatu włókienniczego.

— Ile zdobyliście dotychczas odznak SPO? — pytamy.

— Jedną! — pada nieoczekiwana odpowiedź.

Zapanowała cisza. Najlepsze koło Budowlanych w Polsce, wyróżnione przez CRZZ m. in. za ilość zdobytych odznak SPO premią 15 tys. złotych zdobyło tylko 1 odznakę. Jak więc pracują inne koła Budowlanych? 1 odznaka równa się 15 tys. zł. Ile więc wobec tego powinno otrzymać koło przy ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi, które legitymuje się cyfrą 786 zdobytych odznak?

— Chyba nam nie cofną premii? — pyta sekretarz koła.

Cóż mogliśmy odpowiedzieć?

— Kto posiada tę jedyną odznakę?

— Kol. Uszczak! Zdobył ją na kursie instruktorów. Limit, jaki otrzymaliśmy wynosi 35 odznak. Z okazji Spartakiady zobowiązaliśmy się przekroczyć limit o pełne 100 procent i uzyskać 70. W tej chwili 63 naszych członków ma już po 10 norm i brakuje nam tylko toru przeszkód i gimnastyki. W najbliższym czasie normy te uzupełnimy. Najpierw kłopot sprawia nam gimnastyka do której potrzebny jest instruktor, ale nie mamy na ten cel pieniędzy.

Członkowie nasi nie mogli uzyskać norm w torze przeszkód, gdyż dotychczas w Piotrkowie toru nie było. Obecnie porozumieliśmy się z Unią, która posiada własny stadion i wspólnie przystąpimy do budowy.

Tyle sekretarz koła.

*

Zdumieni nieoczekiwanym stanem rzeczy udaliśmy się do Rady Głównej ZS Budowlani, gdzie poinformowano nas, że dane przesłane do CRZZ są najzupełniej ścisłe, gdyż nadesłała je Rada Okręgowa z Łodzi.

Nagroda za ilość zdobytych odznak SPO, za ciągłą i konsekwentną pracę na odcinku umasowienia kultury fizycznej dostała się więc jednostce sportowej, która legitymuje się jedną odznaką!

Wypadek ten jest dowodem braku kontroli terenu przez Radę Główną i Okręgową zrzeszenia. Podanie przez łódzką Radę Okręgową fałszywych danych to przestępstwo, które domaga się odpowiednio wysokiej kary. Wyróżnienie premią pieniężną koła, które na to nie zasłużyło, zniechęcić może do pracy inne koła, posiadające już lepsze wyniki, źle może wpłynąć na sportowców koła piotrkowskiego, które zostało nagrodzone... za brak odznak SPO!

*

Będąc w Piotrkowie nie ograniczyliśmy się tylko do sprawy SPO. Pytaliśmy o osiągnięcia tego koła, o wyniki pracy na innych odcinkach. Oto co mówi na ten temat sekretarz koła, Szymczyk:

— Zawiązaliśmy wiele sekcji i mamy już wyniki swej pracy. W ping-pongu zdobyliśmy mistrzostwo Piotrkowa, w tenisie nikt nam nie może poważnie zagrozić, w koszykówce zajęliśmy trzecie miejsca za Unią i Kolejarzem. Obecnie kiedy rozpoczynają się powiatowe rozgrywki o Puchar Polski w piłce ręcznej ufundowaliśmy przechodni Puchar Piotrkowa dla najlepszego zespołu.

Mamy ogółem czynnych 7 sekcji oraz sekcję ogólnego przygotowania. I tak w piłce nożnej jest 40 zawodników, w piłce ręcznej 50, w ping-pongowej — 30, w lekkoatletycznej — 25, w szachowej tyle samo. Największą pociechą jest sekcja strzelecka, która liczy 80 zawodników, a chętnych uprawiania tej dziedziny sportu jest przynajmniej 2 razy tyle.

Specjalnie dla tej sekcji przystąpimy już w przyszłym tygodniu do budowy strzelnicy małokalibrowej. Mamy wiele pracy, śmiałe plany, wykonamy je napewno. Wystarczy jeśli powiem, że przewodniczącym naszego koła jest dyrektor budowy — Iwanow. Wszyscy bez wyjątku członkowie Rady Zakładowej, przedstawiciele Podstawowej Organizacji Partyjnej, cały zarząd ZMP — to jednocześnie członkowie Rady Koła.

Dyrektor Iwanow jest zadowolony z pracy Koła.

— Ach, gdybyśmy mieli więcej pieniędzy — wzdycha. Marzymy o budowie lodowiska i zawiązaniu sekcji hokejowej. Cóż, kiedy sam sprzęt kosztuje 38.000 zł. Sekcji takiej nie ma w Piotrkowie jeszcze nikt. Koło nasze powstało dopiero w marcu bież. roku.

Posiadamy 403 członków, lecz czynnych jest najwyżej 60 procent. Reszta to członkowie wspierający. Staraliśmy się o przydział terenu pod stadion. Budujemy boiska do siatkówki i koszykówki. Porozumieliśmy się z Unią, która posiada własny stadion i wspólnie przystąpiliśmy do budowy toru przeszkód, którego w Piotrkowie dotychczas nie było. Dajemy robociznę (praca społeczna) i materiał budowlany. Unia zobowiązała się pomóc nam w budowie.

Będziemy niedługo jedyną jednostką sportową na terenie Piotrkowa, która będzie dysponowała własnym lokalem.

Pracę zaczęliśmy dosłownie z niczego. Mitygują nas niektórzy, że przybraliśmy zbyt szybkie tempo. Nic na to nie możemy poradzić, jesteśmy przecież pracownikami budowlanymi i taki mamy styl pracy. Wszystko szybkościowo!

— Dlaczego położyliście tak wielki nacisk na sport wyczynowy?

— Wyczynowcy pomagają nam w propagowaniu kultury fizycznej wśród pracowników budowlanych kombinatu. Robotnicy przychodzą jako widzowie na zawody, impreza im się podoba, zaczynają przychodzić na treningi. Tylko w ten sposób możemy przyciągnąć do sportu ludzi, którzy dotychczas z nim nic wspólnego nie mieli.

Naszą chlubą jest sportowa brygada transportowa, przodująca w Piotrkowie oszczędnością paliwa, eliminacją postoi, konserwacją wozów i obniżeniem kosztów własnych. Pracują w niej: kierownik sekcji piłkarskiej i lekkoatleta — Kotnowski, piłkarze: Oleszczak, Sowiński, Ornowicz, Kopala, Szaliński, Dybalski, lekkoatleci: Kmieciński, Jakubiak, Brzeski i Pabich oraz kierownik sekcji strzeleckiej Kowalski.

Żegnamy Budowlanych, kombinat i Piotrków.

— Chyba nam nie cofną premii? — zwraca się do nas z ostatnim pytaniem sekretarz koła.

*

Nasuwają się tu dwa wnioski. Pierwszy to, że należy oceniać pracę i nagradzać tylko tych, którym to się rzeczywiście należy. Nie wolno przyznawać premii, nie posiadając konkretnych danych o wynikach pracy.

Drugi wniosek to konieczność przyjścia z pomocą kołu Budowlanych, którzy za swą pracę sportową na nią zasłużyli. Koło to ma wszelkie zadatki by stać się przodującym kołem, lecz nim jeszcze w tej chwili nie jest. Koło potrzebuje dużej pomocy na urzeczywistnienie swych śmiałych planów. Tę pomoc należy mu dać.

A. Cendrowski

Za żelazną kurtyną

Bar w śródmieściu

W SPORCIE kapitalistycznym wytworzyła się już pewna tradycja. Wyeksploatowana gwiazda, gdy już nie może żyć ze sportu, zakłada sobie bar. W takim barze ściany obwieszone są od góry do dołu fotografiami z tych dobrych lat, kiedy to gwiazdor paradował z laurowym wieńcem na skroniach.

Do takich barów przychodzą roje międzynarodowych snobów aby choć móc uścisnąć rękę starego mistrza. No i przy tej okazji, za zamienienie kilku słów z „championem", goście ci muszą płacić słone rachunki.

Sławny jest taki bar Jack Dampseya, położony w pobliżu Madison Square Garden w Nowym Jorku. Nie mniej znany jest nocny lokal Carpentiera w Paryżu. Tego rodzaju bary trudno by zliczyć na palcach.

Dotychczas słyszeliśmy tylko o barach zakładanych przez wyeksploatowanych zawodowców. A tu raptem coś nowego. „L'Equipe" na pierwszej stronie zamieszcza sensacyjną wiadomość, że sławny pływak francuski Alex Jany otworzył sobie bar w śródmieściu Marsylji. „L'Equipe" bardzo się z tego cieszy i życzy Alexowi wiele powodzenia w interesach.

Czyżby Jany, który jest przecież jeszcze młodym człowiekiem — miał się już znajdować u schyłku zawodniczej kariery? Na ten temat pisaliśmy już wspominając jak to opiekunowie tego utalentowanego pływaka w niesłychany sposób wyeksploatowali go, doprowadzając do porażek. Jany zapewne dobrze sobie z tego zdaje sprawę — a wiedząc, że ze strony państwa nie może liczyć na żadną pomoc i opiekę, sam pomyślał o tym, żeby się jakoś zabezpieczyć, gdy już miną te czasy kiedy go będą zapraszali np. do Australii i trzeba będzie zapomnieć o luksusowych hotelach i restauracjach. No i jeszcze jedno. „Amator" Jany musiał sobie na tym amatorskim sporcie zarobić niemałą sumkę, jeśli teraz stać go na otworzenie baru... (ski)

Ogólnopolski raid samochodowy

W najbliższą niedzielę katowicki Okręg PZMot organizuje Ogólno Polski Raid Samochodowy Dyspozycyjny [illegible]. Raid ten składa się z szeregu bardzo ciekawych prób, których przebycie będzie egzaminem przede wszystkim sprawności kierowcy oraz zacięcia sportowego u zawodników. Poza próbą przyśpieszenia ze startu stojącego i lotnego odbędzie się próba jazdy szybkiej po drodze gruntowej oraz 100 km jazda okrężna, prowadząca przez Orzesze, Rybnik, Żory do Wisły. Szczytowym punktem programu raidu [illegible] próba szybkości górskiej na 3,5 km przeprowadzona na Kubalance.



Raid Tatrzański w wykonaniu Juliana Żebrowskiego



Kapitan pełnomorski Krystyna Około-Kulak, wysokiej klasy fachowiec sportu żeglarskiego jako sędzia na zawodach w Giżycku, dokąd zaproszono ją do spraw rozstrzygania ewentualnych spornych kwestii.

Foto L. Uzięblo

Ludzie spod białego żagla

Zwycięzcą tegorocznych mistrzostw żeglarskich na jeziorach mazurskich w klasach „H" i „O" jest zeszłoroczny mistrz w „Olimpijkach" — Roman Biederman, w świecie żeglarskim znany pod popularnym przezwiskiem „Biedronka".

Wicemistrzem w tych samych dwóch konkurencjach, został również doświadczony żeglarz regatowy — Zygmunt Sieradzki, którego, dla jego rozległej wiedzy żeglarskiej przezwano „Rebe". Jest on utalentowanym konstruktorem jachtowym — m. in. właśnie jachty typu „H", których 46 brało udział w regatach, zostały zbudowane według planów, sporządzonych przez Sieradzkiego.

*

„Biedronka" i „Rebe" — to przedstawiciele starego pokolenia żeglarskiego, stare wygi regatowe. Ale obok nich pojawiły się też nowe nazwiska świeżych talentów żeglarskich. Zdobywca „Błękitnej wstęgi jezior mazurskich" — Lewandowski z „Włókniarza", jest młodym robotnikiem z fabryki guzików w Chełmży. W regatach po raz pierwszy wzięli również udział przedstawiciele Ludowych Zespołów Sportowych „Olimpijek". Jednocześnie młodziutka studentka Politechniki Warszawskiej — Arlikiewicz (L. M. W-wa) zdobyła pierwsze miejsce w biegach pań, które po raz pierwszy w dziejach polskiego żeglarstwa wystąpiły w osobnej, żeńskiej konkurencji na jachtach typu P. Z.-12.

Sport żeglarski, staje się obecnie sportem naprawdę masowym.

*

Sport jachtowy jest pełen skomplikowanych mądrości. M. in. regaty żeglarskie są jedyną dyscypliną sportową, w której punktację biegów oblicza się przy pomocy... tablic logarytmicznych. Strasznie uczony naród ci żeglarze.

*

— Za dwie godziny rozpoczyna się kolejny bieg „Hetek" — zapowiada zebranym żeglarzom przewodniczący Komisji Sędziowskiej, popularny „wujcio" Dębowski. — Macie więc dość czasu na smarowanie jachtów „komarowym sadłem"...

Co to takiego to „komarowe sadło"?

W żargonie regatowym nazywa się tak wszelkie tajemnicze praktyki, przy pomocy których żeglarze starają się nadać większą chyżość swoim jachtom. Jedni smarują dna jachtów grafitem — co podobno zmniejsza tarcie kadłuba o powierzchnię wody — inni przed wciągnięciem żagla na maszt prasują go żelazkiem. Każdy żeglarz ma swoje doświadczenia i praktyczne sposoby przygotowania czyli „wytrymowania" jachtu do regat. Żeglarze dzielą się między sobą tymi doświadczeniami nabytymi na treningach, jeśli jednak jakiś nie-żeglarz, nie wtajemniczony w arkana tego szlachetnego sportu zapyta o znaczenie tych zabiegów, otrzyma żartobliwą odpowiedź, że w celu zdobycia dobrych wyników najlepiej jest wysmarować jacht... komarowym sadłem...

— I tylko sadłem wytapianym z bezżennych samców — dodają.

— Sadło z samiczek jest do niczego...

*

Nie pomogą jednak najbardziej wymyślne zabiegi, jeżeli się ma pecha. Niektórzy młodzi żeglarze skarżą się, że pewni zawodnicy mają swoje „prywatne" wiatry, które ich popędzają do mety, podczas bezwietrznej pogody...

Chodzi im o to, że czasem, szczególnie przy słabych, zanikających wiatrach, powstają na wodzie całe pasy kompletnej ciszy i biada pechowcowi, który w czasie zawodów dostanie się w taką bezwietrzną wysepkę.

Z rozpaczą przygląda się wówczas, jak obok niego przechodzą inne jachty pod wydętymi żaglami, podczas kiedy jego żagiel zwisa bezczynnie...

*

Na ogół jednak, w czasie regat pogoda dopisywała. Zwłaszcza w ostatnich dniach zawodów wiały silne wiatry i jachty idąc w pół wiatru kładły się niemal żaglami na wodzie przy silniejszych porywach, tworząc piękny sportowy obrazek. Toteż końcowemu biegowi o „Błękitną wstęgę", który odbył się na jeziorze Mamry przy udziale 60 jachtów, przyglądała się z brzegów licznie zgromadzona publiczność. Przyczyniły się do tego zorganizowane przez Orbis specjalne wycieczki z Gdańska i Olsztyna. St. M.

Niedzielny Moto-Cross
wyłoni mistrzów raidowych

Ostatnim akordem raidowych mistrzostw Polskich będzie Moto-Cross (wyścig terenowy), który rozegrany zostanie w najbliższą niedzielę w Chylicach pod Warszawą. Trasę tą dobrze znają zawodnicy i entuzjaści sportu motorowego. Moto-Cross w Chylicach, od szeregu lat organizowany przez „Ogniwo" jest najciekawszą imprezą raidową, gdzie jazda terenowa, w połączeniu z szybkością przysparza wiele emocji. Zamknięty obwód długości 2 km, który należy przejechać pięciokrotnie, to na przemian ostre zjazdy i podjazdy, to kopny piach, poplątane korzenie i tak znienawidzone przez motocyklistów, błoto.

Ostatnia eliminacja raidowa, której świadkiem będziemy w najbliższą niedzielę rozstrzygnie o tytułach Raidowych Mistrzów Polski na rok 1951. Po trzech imprezach sytuacja jest mimo wszystko bardzo zagmatwana.

W klasie 125 ccm na czele znajduje się *Puzio* — Budowlani Warszawa, mający [illegible] i teoretycznie rzecz biorąc powinien się na czele utrzymać. Na drugim i trzecim miejscu idą groźni: J. Caiss — Stal Gliwice. i Giblewski CWKS Warszawa.

W 250 ccm zapowiada się pojedynek na wielką skalę — bohaterami jego [illegible] *Żurawiecki* — Budowlani, i doskonały, wielokrotny Mistrz Polski — Jerzy *Jankowski* CWKS. Popularny „Jankiel" miał trochę pecha i nerwów na Raidzie Tatrzańskim wskutek czego spadł na dalsze miejsce i dziś dzieli go 1 1/5 pkt. od Żurawieckiego, który prowadzi w tabeli.

Podobna sytuacja jest i w 350 ccm. Prowadzący *Żymirski* z CWKS-u ma przewagi pełne 3 pkt nad K. Brunem i Kuśmirkiem, który ma 12 pkt Bez wątpienia walkę o prymat rozegrają [illegible].

W kategorii maszyn najcięższych sytuacja jest jasna — *A. Kwiatkowski* z CWKS-u jest już niezagrożony i ma prawo używania tytułu Raidowego Mistrza Polski kat. ponad [illegible] ccm.

O drugie miejsce w tej kategorii walczyć będzie szereg zawodników — Gargul, Dąbrowski, Markowski, Wasikowski, Szarle. Szanse na V-Mistrzostwo Polski w tej klasie ma Gargul prowadzący 14 pkt. przed Wasikowskim z 10 pkt i Szarlem — 10 pkt

Mistrzem Polski w wózkach zostanie na pewno *Mleczyński* — Stal Gliwice, który w chwili obecnej ma już 21 pkt. a jego jedyny konkurent Jonasz z tego samego klubu tylko 13 pkt. Wystarczy więc Mleczyńskiemu tylko wystartować na Moto-Crossie. Wygrać nawet nie potrzebuje.

Oto przegląd naszej czołówki raidowej. Jak rozwinie się walka w Chylicach będzie mógł każdy zobaczyć [illegible] 10 rano. — A warto. (KWZ)

W paru wierszach

WROCŁAW. W towarzyskim meczu piłkarskim rozegranym między drugoligowym zespołem Stali Wrocł. a warszawskim [illegible] doznała wysokiej porażki 6:3 (2:1). Kolejarze zagrali bez Borucza, Wołosza i Szczawińskiego, co nie ujmuje jednak nic ze zwycięstwa drużyny wrocławskiej, która górowała zagraniami, kondycją i techniką.

W drugim spotkaniu towarzyskim Stal Wrocl. po ciekawej i szybkiej grze pokonała drugoligowy OWKS Lublin 8:1 (2:0).

SZCZECIN. ZS Ogniwo organizuje w niedzielę 30 września br. w Szczecinie długodystansowe torowe mistrzostwa Polski na dystansie 100 km. dla kat. I i II (dawna licencja) i 50 km. dla kat. III (dawne karty wyścigowe). W zawodach startować będą najlepsi szosowcy i torowcy całej Polski.

korespondenci terenowi donoszą

Spartakiada bodźcem do dalszej pracy

Z wielką radością powitali nas po powrocie ze Spartakiady sportowcy LZS Bątkowo. Zarzucili nas wielką ilością pytań, na które chętnie odpowiadaliśmy. Na specjalnych zebraniach przeprowadzaliśmy pogadanki, dzieląc się ze wszystkimi wrażeniami z Warszawy. Zainteresowanie Spartakiadą było wielkie, nie tylko wśród członków LZS, ale i wśród starszych, którzy nas słuchali. Wszyscy wypytywali o każdy najdrobniejszy nawet szczegół [illegible] i pobytu w stolicy.

Dużo musieliśmy opowiadać o naszych najlepszych sportowcach — Sidle, Adamczyku, Łomowskim, Rakoczy, Iłwickiej i wielu innych. Najwięcej [illegible] doskonały sprinter Emil Kiszka.

Z LZS Bątkowo w Spartakiadzie brało udział trzech zawodników, którzy pomimo, że nie odegrali żadnej poważniejszej roli, jednak dużo skorzystali w Warszawie. Tymbardziej, że trenerami ich byli Mrończyk i Szelest.

W Centralnych Mistrzostwach Wsi z naszego LZS startowało ośmiu zawodników, którzy w dużym stopniu przyczynili się do zwycięstwa swego województwa. Zdobyli tam 2 tytuły mistrzowskie: w skoku o tyczce i w rzucie dyskiem, jedno wicemistrzostwo i 3 trzecie miejsca. Osiągnięcia te, jak również doświadczenia zdobyte na I Spartakiadzie będą dla nas bodźcem do dalszej wydajniejszej pracy w LZS Bątkowo.

Marian Świętkowski
LZS Bątkowo

Brak opieki nad sportowcami Myśliborza

Uchwała GKKF w sprawie zajść w Radomsku skłoniła sportowców Myśliborza, zrzeszonych w ZS Spójnia, do samokrytycznego omówienia niedociągnięć w pracy. Walne Zgromadzenie dało wytyczne pracy nowemu zarządowi koła.

W lipcu ZS Spójnia Myślibórz zorganizowała trójbój i zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo powiatu. W zawodach startowało 81 zawodników. W wyniku mistrzostw 5 zawodników zostało wytypowanych na mistrzostwa do Grudziądza. Jeden z naszych zawodników, Popławski, zdobył mistrzostwo Spójni na torze przeszkód.

Jako główne zadanie przeprowadzono na zakładach pracy akcję uświadamiającą znaczenie masowego zdobywania SPO. Zdobywanie norm na odznakę SPO przeprowadzono zakładami pracy, i tak 15.VIII startowali pracownicy Centrali Ogrodniczej, Centrali Spożywczej i Poł. Zakł. Zbożowych; w dn. 18.VIII pracownicy PSS Jedność. Ogółem odbyło próby 39 pracowników, zdobywając 186 norm na SPO.

Warunki przy zdobywaniu SPO są jednak b. ciężkie. Ani ZS Spójnia, Okręg w Szczecinie, ani WKKF nie interesują się zupełnie nami. Myślibórz, powiatowe miasto liczące 7000 mieszkańców, nie ma boiska sportowego, brak jest sprzętu lekkoatletycznego [illegible] cy nie mają butów i kostiumów.

Czas chyba, żeby Zarząd Okręgowy i Główny ZS Spójnia bardziej zainteresował się potrzebami terenu.

Lipiński, Myślibórz

W Piotrkowie brak sprzętu sportowego

Rok 1951 był rokiem wielkich i licznych inwestycji sportowych na terenie miasta i powiatu Piotrkowskiego.

Najważniejszą z nich jest budowa wiejskiego Ośrodka Sportów Wodnych i Zimowych w Moszczenicy k/Piotrkowa. Zaplanowane na ten rok prace zostały już wykonane w 70%. Dalsze roboty będą wykonywane w okresie jesiennym i częściowo zimowym. Jeszcze w roku bieżącym zostanie uruchomiona zelektryfikowana i zradiofonizowana ślizgawka oraz lodowiska hokejowe. W tej samej Moszczenicy ZKS Włókniarz znacznie poszerzył stadion sportowy.

Piotrków uzyskał w tym roku drugi kort tenisowy. Koło sportowe Budowlani kończy obecnie budowę wzorowego boiska do gier sportowych.

Również na terenie powiatu podjęto szereg inwestycji sportowych. LZS w Srocku rozpoczął budowę stadionu sportowego. W jego ślady poszedł Kamieńsk i Rozprza. Boisko piłkarskie wykonał LZS Milejów.

Niemałą przeszkodą w rozwoju sportu i umasowienia kultury fizycznej jest brak na tutejszym terenie, w miejskim i wiejskim handlu uspołecznionym, potrzebnej ilości sprzętu sportowego. Ani PDT, ani MHD, czy PSS „Praca" nie mówiąc już o GS. — nie przejawiają należytej inicjatywy w uruchomieniu choćby jednego punktu sprzedaży sprzętu sportowego i świetlicowego. Artykuły sportowe można otrzymać tylko sporadycznie. Ostatnio został uruchomiony w sklepie elektrotechnicznym MHD dział sprzętu sportowego. Należy go rozbudować, aby mógł zaopatrywać stale cały powiat w artykuły sportowe i świetlicowe.

Antoni Siriński, Piotrków

Odpowiedzi Redakcji

Marian Pietrzchawka, Chełmno — Uwagi Wasze przekazaliśmy do Głównej Poradni Sportowo-Lekarskiej w W-wie i bezpośrednio stamtąd otrzymacie odpowiedź.

Bronisław Strychalski, Białystok — Bardzo dziękujemy za przesłane życzenia z okazji przekształcenia Przeglądu Sportowego w organ GKKF i CRZZ.

Tomir W. Vitali, Komorów — W zeszłorocznych mistrzostwach Polski Prywer był drugi w rzucie kulą, a Łomowski trzeci. Tytuł zdobył Krzyżanowski.

M. Bizior, Karpacz — Z wiersza o Spartakiadzie nie skorzystamy.

PR i S. J., Terespol — Tytuły, o których wspominacie, nie są oficjalne. Soczikas zdobył tytuł mistrza ZSRR i jest niewątpliwie najlepszym bokserem kategorii ciężkiej w ZSRR. Bokser ten brał udział w tournee po Szwecji, gdzie pokonał Johanssona. (Johansson bronił barw Europy w meczu Europa — Ameryka). Na zasadzie porównania z innymi czołowymi pięściarzami Europy należy przypuszczać, że jest on najlepszym bokserem Starego Lądu.

Czesława Delkówna, Bydgoszcz — W sprawie studiów zwróćcie się do Wydziału Szkolenia Kadr przy WKKF Bydgoszcz. Studium przygotowawcze istnieje przy WSWF w Krakowie; w Warszawie nie ma.

Kolarze-pocztowcy walczą o tytuł

W niedzielę, 30 bm. odbędzie się w Warszawie III Ogólnokrajowy Wyścig Pocztowców. Jest to zakończenie szerokiej akcji kolarskich wyścigów pocztowców, w której przeprowadzono eliminacje na szczeblu powiatów i województw. W wyścigach eliminacyjnych brało udział około 10.000 pocztowców.

Wyścig centralny rozegrany zostanie o tytuł najlepszego kolarza - pocztowca oraz o tytuł najlepszej pocztowej drużyny kolarskiej.

Start honorowy do wyścigu odbędzie się na boisku ZKS Kolejarz W-wa (ul. Konwiktorska) w niedzielę, o godz. 13.00. Start ostry do wyścigu, który rozegrany będzie na dystansie 30 km odbędzie się o godz. 13.30 przed wiaduktem żoliborskim.

O godz. 15.30, po zakończeniu wyścigu, które odbędzie się na stadionie ZKS Kolejarz, w meczu piłkarskim spotkają się dwie pierwszoligowe jedenastki Kolejarza Poznań i Kolejarza W-wa.

O czystość sportu

Komisja Gier i Dyscypliny Sekcji Piłki Nożnej GKKF, na skutek zajść na boisku ZKS Górnik Radlin jakie miały miejsce w czasie spotkania o mistrzostwo I Ligi z Włókniarzem Kraków w dniu 1 września b.r. ukarała ZKS Górnik Radlin naganą i ostrzeżeniem, że w wypadku ponownych zajść na boisku w Radlinie spotkania o mistrzostwo I Ligi tego klubu zostaną przeniesione do Zabrza lub Chorzowa.

Komisja zawiesiła zawodników ZKS Budowlani Chorzów: Jandudę Henryka i Spodzieję Henryka do czasu przeprowadzenia dochodzeń w sprawie zajść w pociągu w dniu 13 sierpnia b.r.

Na następujących zawodników nałożono kary:

Nurkowski Czesław — ZKS Stal Skarżysko - Kamienna — 1 rok dyskwalifikacji za czynne znieważenie przeciwnika na zawodach o wejście do II Ligi ze Stalą Skarżysko w dniu 5.8 w Skarżysku (bieg kary: 10.IX — 9.IX 1952 r.)

Dycjan Józef — Z.K.S. Ogniwo Kraków — 2 mies. dyskwalifikacji za brutalną grę na zawodach o wejście do II Ligi ze Stalą Skarżysko-Kam. w dniu 5.8 b.r. w Skarżysku (bieg kary: 10.IX — 9.XI. 1951 r.)

Lasecki Edward — Z.K.S. Ogniwo Wrocław, który został w komunikacie Nr. 18/51 z dnia 14.9. b.r. ukarany 6 mies. dyskwalifikacją za brutalną grę i kopnięcie przeciwnika bez piłki na zawodach z Kolejarzem Świdnickim w dniu 5.8.51 r., a następnie w tym samym komunikacie 2 tygodniową dyskwalifikacją z zawieszeniem za niebezpieczną grę na zawodach z Kolejarzem Świdnica w dniu 23 b.r. — wskutek czego łączna kara nałożona na tego zawodnika wynosi 6 miesięcy plus 2 tygodnie bez zawieszenia tj. od dnia 10.IX.51 r. do dnia 23.III.1952 r.

*

Kierownictwo Centralnego Wojskowego Klubu Sportowego zawiadamia:

W związku z niesportowym i godzącym w moralność sportu ludowego zachowaniem się zawodnika CWKS — Kazimierza Górskiego w czasie piłkarskich rozgrywek ligowych między Kolejarzem Poznań a CWKS w dniu 23.9.51 r. decyzją Kierownictwa Centralnego Wojskowego Klubu Sportowego, w napiętnowaniu powyższego występku odwołano zawodnika Kazimierza Górskiego z obozu przygotowawczego przed wyjazdem do CSR, zawieszając go równocześnie w prawach członka do chwili ukazania się odpowiedniej uchwały WG i D Sekcji Piłki Nożnej GKKF.

Dr. ANDRZEJ MICHALSKI
zasłużony lekarz sportowy

W Warszawie zmarł nagle jeden z wybitnych lekarzy sportowych dr Andrzej Michalski.

Zmarły był kierownikiem samodzielnego referatu kultury fizycznej w Ministerstwie Zdrowia.

Pełniąc w CRZZ fukcję kierownika lecznictwa sportowego, dr Michalski był inicjatorem akcji opieki i ubezpieczenia zawodników, którą objęci zostali wszyscy sportowcy pionu związkowego.

Przez kilka lat zmarły pracował ofiarnie w Centralnej Poradni Sportowo-Lekarskiej w Warszawie.

W zmarłym traci sport polski nieugiętego bojownika o nową kulturę fizyczną.

WARSZAWA. W sobotę, 6 października br. w lokalu St.KKF, Rozbrat 26 pok. 77, odbędzie się losowanie do turnieju szachowego o mistrzostwo [illegible] kategorii warszawskiej. Termin rozpoczęcia i miejsce rozgrywek podane będą po losowaniu. Turniej przewidziany jest jednocześnie jako eliminacja do ogólnopolskiego turnieju I kat. i pozwoli graczom warszawskim na potwierdzenie swych kwalifikacji.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„C z y t e l n i k"
Redakcja
Warszawa, ul. Nowogrodzka 46
Tel. 8-70-03, 8-70-01, 8-26-04, 8-62-31
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska 19
Zakłady Graficzne i Wydawnicze
„Dom Słowa Polskiego"
2-B-41122

Nie wszyscy najlepsi pięściarze
startowali na łódzkim ringu

W POPRZEDNIM artykule o Spartakiadzie bokserskiej w Łodzi, zastanawialiśmy się nad poziomem turnieju. Na jego obniżenie wpłynął m. in. fakt, że nie wszyscy nasi czołowi bokserzy stanęli na ringu. Nie widzieliśmy Kasperczaka, Kukiera, Manelskiego, Kubowicza, Matlocha, Strenka, Wesołowskiego, Sadowskiego, Brzezińskiego, Chychły, Krawczyka, Piórkowskiego, Palińskiego, Iwańskiego, Wilczka, Glonki, Kwaśniewskiego, Steca i wielu innych. Pewna ilość tych bokserów nie mogła walczyć z powodu kontuzji lub innych przyczyn, ale niestety dla zbyt wielu zabrakło miejsca w drużynach.

Są bowiem zrzeszenia, które mogą wystawić w jednej kategorii kilku równorzędnych zawodników, a że walczyli tylko ci, których zrzeszenie uznało w tej chwili za najlepszych, inni mogli tylko przyglądać się turniejowi.

Weźmy za przykład CWKS, który posiada tak dużą ilość dobrych zawodników znajdujących się pod doskonałą opieką, że mógłby wystawić dwie dobre drużyny. Być może, że i inne zrzeszenia byłyby w stanie zmontować zapasową drużynę, niewiele ustępującą pierwszej.

Czy to jest słuszne, że np. Kukier, który tak dobrze spisywał się w Berlinie, znika nagle z ringu.

Tego rodzaju pięściarz, czyniący ciągłe postępy, powinien znaleźć się w stawce najlepszych i mieć prawo walki o zaszczytny tytuł. Tym bardziej, że znajdujemy się przecież w roku przedolimpijskim.

Dlatego wydaje się nam słuszne, aby zrzeszenia posiadające większą ilość dobrych zawodników, miały prawo do wystawiania dwóch drużyn. Względnie należałoby pomyśleć czy nie trzeba dopuszczać do mistrzostw tych bokserów z kadry narodowej, dla których zabrakło miejsca w ich macierzystej dziesiątce.

Oczywiście wytworzyłoby to nowe trudności; bo jeśli przy 10 drużynach turniej był zbyt uciążliwy dla zawodników, to przy większej ilości — byłby jeszcze bardziej męczący. Z tego wynika, że wyłonił się jeszcze jeden problem, nad którego rozwiązaniem warto się zastanowić.

Turniej łódzki, który dał przegląd młodych talentów i obrazował rozwój masowego pięściarstwa w Polsce, nie był jednak pełną rewią sił naszego boksu.

SŁABO W MUSZEJ

Na podstawie łódzkich obserwacji trudno byłoby w tej chwili wystawić reprezentację Polski. Weźmy kategorię muszą. Żaden z bokserów walczących w Łodzi nie nadaje się jeszcze na reprezentanta. Są to bowiem chłopcy o małym doświadczeniu ringowym i niedostatecznie wyszkoleni technicznie. Kasperczak nie walczył. Nie wiadomo więc, czy ten bokser mógłby w tej chwili zrobić wagę muszą (raczej wydaje się to wykluczone).

Natomiast już w koguciej sytuacja wyjaśniła się. Dotychczasowy nasz „żelazny" reprezentant Grzywocz jest u kresu formy. Najlepszym w tej chwili „kogutem" jest bez wątpienia Woźniak — bokser skuteczny, twardy, bojowy i dobrze wyszkolony technicznie.

DOBRZE W PIÓRKOWEJ

W piórkowej najlepszą i najbardziej równą formę wykazał Bazarnik. Tyczyński niewiele mu ustępuje, jednak znajdował się w słabszej kondycji fizycznej. Kruza był daleki od szczytowej formy i niestety wykazał na ringu brak opanowania nerwów. Niewątpliwie jednak Kruza, gdy odzyska formę, może kandydować do reprezentacji.

W kategorii lekkiej sytuacja nie jest w tej chwili dobra. Antkiewicz był daleki od formy olimpijskiej czy też tej, którą zademonstrował w czasie mistrzostw Polski w Katowicach w 1947 r. Pewne mankamenty, jak chociażby luki w gardzie — świadczą, że bokser ten znacznie obniżył swe loty. Suszka jest jeszcze ciągle tylko materiałem na dobrego pięściarza. Ślązak jest za sztywny i źle wyprowadza ciosy.

Wielka szkoda, że w turnieju nie brał udziału Brzeziński, który podobno w tej chwili zmienia barwy zrzeszenia. Jego walki z Antkiewiczem czy Suszką dałyby wiele materiału porównawczego.

W lekkiej, słabiej niż w latach poprzednich wypadł Panke.

DEBISZ I MUSIAŁ

Zapewne poważne kłopoty wyłoniłyby się przy wyborze kandydata na reprezentanta w lekkopółśredniej. Komuda starczył na Ścigałę czy też Wytyka, ale mielibyśmy obawy w czasie jego walki z dobrym, przebojowym technikiem. Ścigała jeszcze wiele musi się uczyć, przede wszystkim źle wyczuwa dystans, a lewe proste pcha — a nie wyprowadza. Wytyk, który wypadł dobrze kondycyjnie, jak mówi Sztam, „zbyt wysoko nosi brodę".

W półśredniej Debisz pokazał w Łodzi dobry boks, a co nas najwięcej cieszy — uważał bardzo na prawidłowe wyprowadzanie ciosów. Niewątpliwie jego miejsce w reprezentacji jest zapewnione. Bardzo dobrym, ale jeszcze surowym materiałem jest Nogajski, któremu brakuje dobrej pracy nóg i zwodów. Charakterystyczne dla tego zawodnika jest, iż na początku walki dobrze operuje prawą, o której w dalszym ciągu spotkania zapomina.

W lekkośredniej Musiał nie był w szczytowej formie, ale w Łodzi nie napotkał na groźnego przeciwnika.

JESZCZE RAZ KOLCZYŃSKI

Kolczyński stanowi oddzielną kartę w historii pięściarstwa polskiego. Dość powiedzieć, że był on najlepszym bokserem turnieju. Na drugim miejscu w średniej uplasował się Krupiński — bokser niezwykle odporny na ciosy, ambitny i bojowy. Wrocławianin ostatnio poczynił duże postępy w technice i taktyce rozwiązywania walki. Dość słabo wypadł Cebulak, który w ostatnich czasach nie poczynił postępów.

Grzelak w Łodzi zasłużył na pochwałę. Wszystkie walki (za wyjątkiem pierwszej) przeprowadził dobrze. Z Szymurą i Nowarą wygrał przekonywująco. Sztam był jednak niezadowolony z Grzelaka i często powtarzał:

— Stać go na dużo więcej.

Nowara był słabszy niż normalnie, ciosy jego były mało precyzyjne, a sam dawał się zbyt łatwo trafiać.

BEZ PRACY NÓG

Szymura „stracił nogi". Czasami wydawało nam się, że walczy na szczudłach. Oczywiście w tych warunkach trudno marzyć o sukcesach.

W tej kategorii wyłonił się nowy talent Wojciechowski. Jeszcze rok temu chłopiec ten startował w półśredniej.

Zdaniem Sztama jest to zbyt szybki przeskok. Wojciechowski jest za młody, aby startować w półciężkiej z rutynowanymi i rozwiniętymi fizycznie rywalami.

W ciężkiej nie mamy kłopotu z reprezentantem. Gościański jest bez konkurencji. Jedynym kłopotem jest brak dla niego przeciwników.

K. Gryżewski

OCZY i USZY świata

HELSINKI. Odbył się tu mecz lekkoatletyczny Finlandia — Francja. Na ogół spodziewano się nieznacznego zwycięstwa Francji, tymczasem stało się inaczej — zwyciężyli Finowie 115:99. 100 m Valmy (Fr) 10,9, 400 m Back (F) 47,7 (rek. Finl.), 2. Degats (Fr) 47,7. 1500 m El Mabrouk (Fr) 3:49,6, 2. Talpale (F) 3:50,4; 10 000 m Koskela (F) 30:40,8; 400 m pł. Lindberg (F) 54,4; tyczka Olenius (F) 4,15. Piironen (F) 4,15; trójskok Hiltunen (F) 15,12, 2. Uusihauta (F) 14,87, 3. Baye Malik (Fr) 14,87 (rek. Fran.); kula Perkko (F) 15,09; oszczep Nikkinen (F) 70,99; 200 m Bally (Fr) 21,8; 800 m El Mabrouk (Fr) 1:53,4; 5000 m Mimoun (Fr) 14:25,8, 2. Posti (F) 14:38,8; 110 m pł Heinrich (Fr) 14,5, Marie (Fr) 14,6; 3000 m steeple Blomster (F) 9:08,6; wzwyż Damitio (Fr) 1,93, Thiam (Fr) 1,90; w dal Valkama (F) 7,32, 2. Heinrich (Fr) 7,25; dysk Nyquist (F) 50,97, 2. Huutoniemi (F) 49,01; młot Tamminen (F) 52,94; 4 x 400 m Finlandia 3:15,4, 4 x 100 m Francja 42.

MOSKWA. W dalszym ciągu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ZSRR uzyskano następujące wyniki:

W Moskwie miejscowe Dynamo przegrało z CDSA 1:2. W Kujbyszewie Skrzydła Sowietów wygrały z Dynamo (Kijów) 1:0 i wysunęły się w tabeli rozgrywek na 4 miejsce. W Leningradzie Daugawa (Ryga) pokonała leningradzkie Dynamo 2:1.

MOSKWA. Rozegrane w Moskwie ćwierćfinałowe spotkanie piłkarskie o Puchar ZSRR między Spartakiem (Moskwa) a drużyną Taszkientskiego Domu Oficerów (Uzbekistan) zakończyło się zwycięstwem Spartaka 8:2.

BERLIN. Thees ustanowił nowy rekord NRD w biegu na 5000 m — 15:11, a Heinze na 1000 m — 2:30. W biegu maratońskim wygrał Werner 2:51,44,6.

AMSTERDAM. Blankers Koen poprawiła swój własny rekord Holandii w pięcioboju, uzyskując 4410 pkt (stary rekord 4185). Rekord świata należy do Czudiny 4753.

KOPENHAGA. Munk Plum ustanowił nowy rekord Danii w dysku, rzutem 48 m 32.

MARSYLIA. Ginette Jany (siostra sławnego Alexa) przepłynęła 400 m w 5:16,3, co jest nowym rekordem Francji oraz najlepszym rezultatem osiągniętym w Europie w 1951 r.

OŁOMUNIEC. W czasie zawodów lekkoatletycznych uzyskano następujące wyniki: 100 m Pospiszil 10,7, 2. Horcic 10,8; wzwyż Lansky 187; kula Kalina 15,61; dysk Knotek 44,78; 800 m Plechaty 1:58,2.

PRAGA. W niedzielnych rozgrywkach o mistrzostwo Ligi CSR uzyskano następujące wyniki: Koszyce — Zilina 2:1, Bratislava — Sparta 2:1, Vitkovice — Karlin 4:3, Teplice — Presov 2:2, Żeleznicary — Ostrava 3:4, Skoda — Gottwaldovo 2:2.

W tabeli prowadzi Sparta — 25 pkt. przed Vitkovicami — 25 pkt. i Koszycami 24 pkt.

PILZNO. Saxa skoczył o tyczce 402.

ROSTOW n/DONEM. W zawodach lekkoatletycznych Kazancew i Morozow w czasie przedbiegów uzyskali na 100 — 10,5. W finale obaj osiągnęli 10,8.

SZTOKHOLM. Sześciodniowy wyścig kolarski dookoła Szwecji wygrał Duńczyk Andressen w 40 g 14,51 przed Olsenem (Dania) 40 g. 15,31, 3) Lundt (Szw.), 4) Andersson (Szw.).

BERLIN. Schade przebiegł 5000 m w 14,22 przed Szwedem Albertssonem 14:31. 1500 m Aberg (Szw.) 3:53, 800 m Kroon (Hol.) 1:53,3, tyczka Lindberg (Szw.), Landstroem (Fin.) i Schneider (N) po 4,20.

WENECJA. Szwed Davidsson wygrał turniej tenisowy w Wenecji, bijąc w finale Belga Washera 6:4, 6:3, 7:5. Finał debla: Ampon, Del Bello — Cucelli, Davidsson 6:2, 6:3, 6:1.

LOS ANGELOS. Mistrzostwa tenisowe Pacyfiku zdobył Sedgman bijąc w finale Traberta 6:3, 6:3, [illegible]

BUDAPESZT. Nyeki przepłynął 100 m w 57,8, a 100 m st. grzbiet. w 1:07,8.

PRAGA. W tradycyjnym po raz 55 rozgrywanym biegu Praha — Blechovice dług. 16 tys. m zwyciężył nieznany zawodnik Hercik, uzyskując czas 32:25,6. Trzykrotny zwycięzca w tej konkurencji Liska zajął drugie miejsce z wynikiem 32:31,8.

BUDZIEJOVICE. Zakończono tu mistrzostwa kobiet w pięcioboju. Zwyciężyła Modrachova — 3165 pkt.



W żeglarskich mistrzostwach Polski w Giżycku w wyścigu o „Błękitną Wstęgę Mazur" zwyciężyły trzy „Stary" i „Olimpijka". Na zdjęciu pierwsze cztery jachty na mecie.
Foto P. Mystkowski

Nowe rekordy modelarzy ZSRR

Komisja Sportowa Centralnego Aeroklubu im. Waleriana Czkałowa zatwierdziła jako rekordy ZSRR wyniki uzyskane przez modelarzy radzieckich.

Model latającego skrzydła z napędem silnikowym konstrukcji Lipińskiego przeleciał 47,5 km, co jest wynikiem lepszym od oficjalnego rekordu świata w tej kategorii.

Dalsze dwa rekordy ZSRR zatwierdzono w kategorii modeli wodnopłatów. Pierwszy z nich należy do modelarki ukraińskiej Zinaidy Szamariny, której model z napędem silnikowym wykonał przelot długości 50 km 194 m. Wynik ten jest lepszy od starego rekordu ZSRR o 37 km 194 m. Posiadaczką drugiego nowego rekordu w kategorii modeli wodnopłatów jest uczennica Irena Czabanowa - Jegorowska, której model z napędem silnikowym wykonał lot trwający 1:13:26 godz. Rezultat ten jest lepszy od oficjalnego rekordu świata należącego do modelarza węgierskiego Joegwarlo 19:22.

Zatwierdzono również jako nowy rekord ZSRR wynik osiągnięty przez model z napędem silnikowym (silnik o pojemności 4,4 ccm) konstrukcji Lubuszkina, który przeleciał 356 km 795 m. Wynik ten jest lepszy od absolutnego rekordu świata należącego do radzieckiego modelarza Sergiusza Malika o 146 km 146 m.

Dokumenty dotyczące lotów modeli Lipińskiego, Czabanowej-Jegorowskiej i Lubuszkina przesłano do Międzynarodowej Federacji Lotniczej (FAI) w celu zatwierdzenia jako nowych rekordów świata.



Moment z meczu naszych siatkarek w Paryżu przeciwko Jugosławii. Selna English (w wyskoku). Nr 6 to Hajecówna, obok Tomaszewska, a w głębi Kubiakówna.

Niespełnione marzenia francuskich reakcjonistów
Moskiewska „Prawda" o mistrzostwach Europy w siatkówce

Moskiewska „Prawda" zamieściła obszerny artykuł zastępcy przewodniczącego Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR Wereskowa na temat zakończonych w Paryżu Mistrzostw Europy w siatkówce. W artykule Wereskowa, który był kierownikiem reprezentacji radzieckiej, czytamy m. in.:

„W III mistrzostwach Europy w siatkówce, w których uczestniczyły drużyny Związku Radzieckiego, Polski, Bułgarii, Rumunii, Francji, Holandii, Belgii, Włoch, Portugalii, Izraela i Jugosławii bezsporna wyższość obudwu drużyn Związku Radzieckiego widoczna była od pierwszego do ostatniego dnia mistrzostw. Od pierwszego dnia rozpoczęcia mistrzostw publiczność przejawiała ogromne zainteresowanie spotkaniami a szczególnie rozgrywkami, w których brały udział drużyny radzieckie.

Należy podkreślić, że na początku mistrzostw francuskie koła reakcyjne wyrażały powątpiewanie w zwycięstwo drużyn radzieckich. Dziennik „France Soir" w dniu 15 bm. zamieścił artykuł, w którym informuje o krachu Francuskiej Federacji Siatkówki.

„Francuska siatkówka — pisze m. in. autor artykułu w „France Soir" bierze na siebie wielkie ryzyko organizując mistrzostwa Europy. Impreza ta nie będzie cieszyła się popularnością wśród widzów francuskich".

Przewidywania te nie sprawdziły się. Sale, w których odbywały się rozgrywki, przez cały czas mistrzostw były szczelnie wypełnione.

O zainteresowaniu turniejem najlepiej świadczy fakt, że w dniu finałowego spotkania ZSRR — Francja, odbywający się równocześnie mecz w piłce nożnej Francja — Szwecja, cieszył się bardzo małym zainteresowaniem, podczas, gdy na rozgrywki siatkówki widzowie przybyli w takiej ilości, że nie mogli dostać się na salę.

Zasłużony sukces odniosły również drużyny krajów demokracji ludowej. Kobieca drużyna Polski zajęła drugie miejsce. Również wicemistrzem Europy została męska drużyna Bułgarii.

Popularność radzieckich sportowców wzrastała po każdej grze. Każde zwycięstwo drużyny radzieckiej witano burzliwymi owacjami. Największą owację zgotowano siatkarzom radzieckim po ostatnim zwycięskim spotkaniu.

Po zwycięstwie drużyny radzieckiej nad siatkarzami Bułgarii ponad 30 tys. widzów zgotowało siatkarzom radzieckim gorącą owację, która trwała również w czasie defilady drużyn. Zebrani na sali wznosili okrzyki na cześć Związku Radzieckiego i sportowców radzieckich".

Uczmy się na wzorach radzieckich

Listy do sportowców

WYDARZYŁO się to w czasie zwykłej konferencji drużyny Centralnego Domu Armii Radzieckiej. Trener Arkadiew omawiał grę drużyny na ostatnim meczu i analizował przyczyny niepowodzenia. A wreszcie na zakończenie powiedział:

— Otrzymałem list od laureata stalinowskiej premii — kompozytora Blantera, który, jak i przypuszczalnie tysiące widzów, był niezadowolony z gry naszego zespołu. Zupełnie słusznie pisze, że naszej drużynie brak wytrzymałości, nie przyświeca jej dostateczna wola zwycięstwa, razi brak zespołowości. A brak zespołowości szczególniej daje się zauważyć, gdy drużyna prowadzi w meczu. Wówczas niektórzy piłkarze zaczynają grać zbyt egoistycznie. Uwagi te są słuszne i bardzo dla nas cenne i musimy z nich wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Podobnych listów wszystkie drużyny radzieckie otrzymują bardzo wiele. Żaden z tego rodzaju listów nie jest wyrzucany do kosza i wszystkie są skrupulatnie badane, a wiele uwag szarych ludzi z trybun przynosi bezcenne korzyści dla drużyny i trenera.

W niektórych klubach istnieją już specjalne gablotki, w których listy do sportowców wystawia się do wiadomości ogólnej.

Imponujące postępy
lekkoatletów NRD

Za 8 dni na Stadionie WP w Warszawie zobaczymy najlepszych lekkoatletów Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Walczyć oni będą z naszą czołówką w ramach pierwszego międzypaństwowego spotkania Polska — NRD.

Lekkoatleci NRD, to dobrzy znajomi naszych zawodników. Czołowi biegacze, skoczkowie i miotacze NRD już nie jeden raz spotkali się z naszymi zawodnikami. Pierwsze spotkanie miało miejsce w ubiegłym roku w Berlinie.

1 czerwca na stadionie poczdamskim startowali zawodnicy ZSRR, Czechosłowacji, Polski i NRD. Jak trudno jest znaleźć w ówczesnych sprawozdaniach wyniki zawodników NRD. Doskonali lekkoatleci radzieccy, dobrze notowani na listach europejskich Czechosłowacy i nasi najlepsi zawodnicy bili lekkoatletów NRD na głowę.

Tylko w niektórych konkurencjach dochodzili gospodarze do głosu. Dało się zauważyć kilku utalentowanych zawodników, ale na ogół nie myślano o tym, że lekkoatleci NRD staną się w krótkim czasie groźnym konkurentem.

Przypatrzmy się wynikom zawodników NRD z tamtego okresu: 100 m Lacina — 10,8, 400 i 800 m Beslack — 50,5 i 1:59,0; 110 m pł. Stephan — 15,9 i Bemm — 16,3; młot Ludwig — 40,30; tyczka Balcer — 370; wzwyż Mayer — 170; kula Schmidt — 13,48. Silniejsze wydawały się wyniki kobiet: 100 m Preisbisch — 12,5, 80 m pł. Dempe — 12,3. Ale zdarzały się i tu bardzo słabe rezultaty, jak wzwyż Preuss — 135 itd. Jeszcze raz Polacy startowali w NRD w ubiegłym roku. Mach przebiegł wtedy 400 m w 48,6, a Kiszka 100 m w 10,6. Niemcy w kilku konkurencjach pokazali już wtedy pewną poprawę formy. Beslack np przebiegł 400 m w 49,6, Widerholl rzuciła dyskiem 39,18.

Lekkoatletyka nasza od ubiegłego roku zrobiła wielkie postępy, ale i w Niemieckiej Republice Demokratycznej lekkoatleci nie próżnowali. W tym roku lekkoatletki NRD święciły wielkie triumfy na Akademickich Mistrzostwach Świata w Berlinie. Rewelacyjne sprinterki: Preibisch, Koekritz, Anders, Piepp zwyciężyły na 100 m, odegrały dużą rolę w biegu na 200 [illegible] rekord świata w sztafecie 4x200 m, zwyciężając sztafetę ZSRR! Sztafeta NRD 4x100 m przebiega dystans w 48,6. Wzwyż skacze Preuss na zawołanie 150, w dal Junghans stale osiąga ok. 550, dyskiem Wiederholl rzuca już ponad 40 m.

— Lekkoatleci NRD zrobili postępy mniej rewelacyjne niż ich koleżanki — mówiło się po Akademickich Mistrzostwach Świata.

Ale przyszły międzynarodowe mistrzostwa Rumunii i zaczęły się sypać jak z rękawa rekordy NRD w lekkoatletyce męskiej. Bemm, który przed rokiem biegał 110 m pł. w 16,3 osiągnął 14,9. Smolinsky i Stephan mało mu ustępują. Stephan osiąga na 400 m pł. rezultaty dla naszych płotkarzy niedościgłe. Schmidt przed rokiem rzucał kulą poniżej 14 m, w Bukareszcie miał ponad 15 m. Beslack, który poprzednio nie uzyskiwał na 800 m poniżej 1:55, na mistrzostwach w Rumunii ustanowił rekord — 1:52,8, a tuż za nim skończył bieg Donath w 1:53,6. Beslack ustanowił rekord także w biegu na 400 m — 49,2.

W Bukareszcie nie startowała pełna reprezentacja NRD. W komplecie zobaczymy ją dopiero w Warszawie. I być może na stadionie WP nasi najbliżsi przeciwnicy pobiją więcej rekordów niż w Bukareszcie.

Na tatrzańskim szlaku

Ostatni uczestnicy IX Raidu Tatrzańskiego opuścili już Zakopane. Na Krupówkach nie szaleją już kibice motorowi, którzy ściągnęli tu z całej Polski na raid. Brak punktu informacyjnego w śródmieściu, sprawił to, że Zakopane nie przeżyło „motorowej, dorocznej gorączki", [illegible]. Start i meta bowiem Raidu, znajdowały się na Bystrem, tuż przy kwaterze zawodników w ośrodku WKKF „Imperial". Zawodnicy byli z tego bardzo zadowoleni, ponieważ zaraz po skończonym etapie czekała na nich kąpiel, jedzenie i odpoczynek.

Gorzej natomiast „nocowały" ich maszyny. Motory stały w parku maszyn pod gołym niebem. Bardziej przedsiębiorczy i energiczniejsi zawodnicy przykrywali je jakimiś planszami, dyktami i tekturami, chroniąc od deszczu. Można było przecież ustawić brezentowy daszek-namiot chroniący sprzęt tak, jak ubiegłego roku. Również i z benzyną dostarczoną zawodnikom w drugim dniu był kłopot (beczki prawdopodobnie po melasie), toteż nie jeden miał na trasie przykre niespodzianki.

*

Publiczność (nieliczna) zebrana na starcie i mecie zupełnie nie była zorientowana co się dzieje na trasie, jaki jest regulamin Raidu, kto prowadzi w punktacji, kto się wycofał itd. Nieraz już zdali egzamin zakopiańczycy jako doskonali organizatorzy imprez sportowych i zawodów, ale nie można powiedzieć, żeby gospodarzom tegorocznego raidu — miejscowemu Kolejarzowi, wszystko się udało. Na przykład ostatniego dnia przed zawodami zabezpieczono linami zakręt i ulicę na której nic się nie działo. Zawodnicy bowiem w próbie szybkości „wyskakiwali" z innej zupełnie uliczki, zapchanej niezbyt karną publicznością. Te liny właśnie, prosiły się w tym miejscu. Widzieliśmy dużo improwizacji, dużo dobrej woli, wielu pracujących z zapałem działaczy zakopiańskiego Kolejarza, [illegible]. Taką poważną imprezę, o tak wielkim znaczeniu dla propagandy sportu motorowego należy dopiąć na ostatni guzik.

*

Czy Raid Tatrzański, powinien stać się masową, niezbyt trudną próbą większej ilości zawodników (a może i amatorów)? Czy też bardzo ostrym egzaminem naszej czołówki raidowej? W tym roku wybrano drogę pośrednią. Na starcie stanęło 67 zawodników I i II klasy. Widzieliśmy jednak między nimi nieraz rażące różnice stylu, umiejętności, kondycji i przygotowania maszyn. Część zawodników (CWKS, Budowlani i okręg krakowski) byli na obozie przygotowawczym i treningowym w Zakopanem. Podczas raidu widać było wyraźnie, że taka „zaprawa" jest celowa, ba, nawet konieczna. Inne natomiast zrzeszenia zupełnie zlekceważyły (Spójnia) właściwe przygotowanie swoich reprezentantów, przysyłając ich niemal w ostatniej chwili na tak poważne zawody. Bardzo słabo obsadziło tegoroczny raid ZS Gwardia. [illegible] ski to doskonała szkoła i dobry egzamin. Swoją postawą, przygotowaniem, sportową ambicją mogli wszystkim zaimponować reprezentanci CWKS — zwycięzcy drużynowi IX raidu.

*

Uważamy, że start jak największej ilości zawodników na jednakowych, seryjnych maszynach jest najlepszym sprawdzianem umiejętności. Wszyscy (teoretycznie) mają wtedy jednakowe szanse. I tak na starcie w kat. 125 ccm stanęły tylko krajowej produkcji SHL-ki (28). Znów zdały egzamin celująco — ale jaka szkoda, że w Zakopanem nie było jeźdźców fabrycznych (mogli jechać poza konkursem), a co najważniejsza, obserwatorów - mechaników, notujących „na gorąco" na [illegible] swoje uwagi i spostrzeżenia. Na takie rozmowy czekają przecież zawodnicy, ci którzy zdobyli złote medale i ci, którzy nie ukończyli raidu z powodu defektów.

Z prac Służby Zdrowia na Spartakiadzie

Nowy stosunek trenera i zawodnika do lekarzy

Jesteśmy w okresie podsumowania wyników I Ogólnopolskiej Spartakiady. Nabyte podczas niej doświadczenia mają nam pomóc w dalszej pracy, a zwłaszcza w opracowaniu następnych wielkich imprez sportowych.

Największą zdobyczą, jaką odniosła służba zdrowia zajmująca się opieką lekarską podczas Spartakiady, było rozszerzenie dotychczasowego zasięgu pracy lekarzy w czasie zawodów. Na wszystkich imprezach przed Spartakiadą praca lekarzy ograniczała się do udzielania pomocy w wypadkach kontuzji, czy zachorowania zawodników. Na Spartakiadzie, dzięki wzrastającemu zrozumieniu wśród zawodników dla roli lekarza sportowego, dzięki zmianie stosunku trenerów do zagadnień sportowo - lekarskich, mogliśmy w wielu wypadkach udzielać daleko idącej pomocy.

Dla przykładu: w pierwszych dniach zawodów zgłosił się do ambulatorium Potrzebowski wraz z trenerem Heljaszem i kierownikiem ekipy swego Zrzeszenia. Po wspólnej naradzie ustalono konieczność ograniczenia startów Potrzebowskiego podczas Spartakiady. Decyzja ta, powzięta była po zbadaniu zawodnika i poparta obserwacjami lekarskimi z poprzednich jego startów w Moskwie i Berlinie.

Nie był to odosobniony wypadek. Wycofanie z niektórych startów Iławickiej, Puzia, Kuźmickiej, czy Bemówny, wynikało po prostu z troski o przyszłość tych zawodników.

Współpraca lekarzy z zawodnikami nie ograniczała się jednak tylko do wycofywania zawodników z poszczególnych konkurencji. Przez szybkie i celowe leczenie umożliwiono dalsze starty wielu zawodnikom jak np. m. in. Cieślikowi. W tej pracy lekarze sportowi napotykali na wydatną pomoc ze strony kierownictwa Spartakiady, które z całkowitym zrozumieniem odnosiło się do prac Komisji Lekarskiej.

EKSPLOATACJA ZAWODNIKÓW

To zrozumienie zasad opieki zdrowotnej niestety nie dotarło jeszcze do wszystkich. W artykule ogłoszonym w „Przeglądzie Sportowym" na tydzień przed Spartakiadą dałem wyraz obawie przed zbyt licznymi startami. Wielu zawodników już przed Spartakiadą wyrażało obawy, że będą musieli uczestniczyć w zbyt wielu konkurencjach. Mieliśmy także doświadczenia z Zimowych Mistrzostw Zrzeszeń, gdzie nie wszystkie kierownictwa poszczególnych zespołów wykazały się dostateczną troską o zawodnika.

Ostrzeżenia prasowe nie zawsze odniosły pozytywny skutek. Żeby nie być gołosłownym przytoczę następujący fakt. Na tydzień przed zawodami w rozmowie z zawodnikiem Kielasem ustaliliśmy, że byłoby najlepiej dla niego, gdyby startował w biegach na 3 km z przeszkodami i 10 km, a darował sobie bieg na 5 km. Ku wielkiemu zdumieniu zobaczyliśmy Kielasa na starcie 5 km. Zawodnik ten przebiegł w konkurencjach Spartakiady aż 26 km!

Wydaje się, że jest to, jak na niego, zbyt dużo. Zachodzi wobec tego pytanie z jakich przyczyn Kielas, wbrew swym zamiarom, startował w biegu na 5 km?!

Drugim, takim wypadkiem, rzucającym się w oczy była dalsza gra, mimo poważnej kontuzji, koszykarza Dąbrowskiego. Ta minuta gry po kontuzji nie wystawia dobrej noty kierownictwu jego drużyny.

Nie były to niestety odosobnione wypadki. **Wielu siatkarzy i siatkarek startowało również i w rozgrywkach koszykówki. Wielu pływaków miało także, zwłaszcza ze względu na młody wiek, zbyt wiele startów.**

DOBRE PRZYGOTOWANIE

Wielkim sukcesem Spartakiady było dobre kondycyjne przygotowanie zawodników. We wszystkich konkurencjach, wymagających długiego i intensywnego treningu jak np. w biegu na 10 km, biegu kobiet na 500 m i wyścigu pływackim na 1500 m widzieliśmy dobre przygotowania zawodników.

Specjalne badania sportowo-lekarskie stwierdziły, że i te najtrudniejsze konkurencje zgromadziły na starcie odpowiednich pod względem zdrowia i treningu zawodników. Zwłaszcza bieg kobiet na 500 m był wyraźnym dowodem odpowiedniego przygotowania do startów. Po raz pierwszy nie obserwowaliśmy w tym biegu zasłabnięć na trasie, będących zwykle skutkiem braku odpowiedniego przygotowania.

Największym kłopotem lekarzy sportowych w czasie Spartakiady był stan zębów większości zawodników. Niejednokrotnie już na łamach prasy sportowej sygnalizowaliśmy duże zaniedbanie na tym odcinku. Pod tym względem nie możemy zanotować poprawy.

Komisji Lekarskiej nie udało się zdobyć ruchomego ambulansu dentystycznego na czas Spartakiady. Zawodnicy bardzo niechętnie brali skierowania do dość odległych ambulatoriów dentystycznych, zadawalając się przeważnie wzięciem proszków przeciwbólowych. Poradnie sportowo - lekarskie nie mogą zająć się tym palącym zagadnieniem przede wszystkim ze względów lokalowych (np. Główna Poradnia Sportowo-Lekarska w W-wie). Niemniej jednak problem ten musi być w jak najkrótszym czasie rozwiązany.

W KAŻDYM ZRZESZENIU LEKARZ!

Następnym wnioskiem jaki należy wyciągnąć ze Spartakiady jest sprawa lekarzy zrzeszeniowych. Przy tak dużej ilości zawodników, **każde Zrzeszenie powinno mieć na czas zawodów i poprzedzających je przygotowań własnego lekarza,** który mieszkając wraz z ekipą mógłby być rzeczywiście pomocny w wielu, nawet bardzo drobnych sprawach.

Lekarz taki miałby czas na przeprowadzenie odpowiednich badań i poczynienie obserwacji, które następnie mogłyby być wykorzystane do uzyskania jak najlepszej formy i wyników przez poszczególnych członków reprezentacyjnych drużyn. W czasie Spartakiady tylko CWKS, Gwardia, AZS i grupa gimnastyczna CRZZ posiadały swych lekarzy. Pozostałe Zrzeszenia nie zapewniły zawodnikom tego rodzaju opieki zdrowotnej.

BRAK BADAŃ WSTĘPNYCH

Trzeba tu poruszyć jeszcze jedną sprawę. Stwierdzono, że wielu zawodników nie poddało się, obowiązkowemu przed Spartakiadą, badaniu lekarskiemu. Wielu, nie posiadało zaświadczeń chociaż twierdziło, że byli badani.

Ten brak zaświadczeń dowodzi, że kierownictwa Zrzeszeń nie kontrolują, a zatym i nie dopilnowują obowiązku badań.

Musimy tu mocno podkreślić przewagę badań prowadzonych w poradniach nad dorywczymi przeglądami przed samymi zawodami. Poradnie dysponują przecież aparatami roentgenowskimi i innym nieodzownym przy badaniu sprzętem. Dlatego też propozycje przeprowadzenia badań zasadniczych przed samym startem są co najmniej niepoważne.

Wszystkie wypadki zachorowań i kontuzji, jakie zdarzyły się w okresie Spartakiady, można zaliczyć do bardzo błahych. Łatwość dostępu do ambulatorium i jego stały dyżur pozwoliły na wszechstronną pomoc dla wszystkich startujących.

Podkreślić też należy niezwykle życzliwe ustosunkowanie się do potrzeb Spartakiady Min. Zdrowia, Wydz. Zdrowia MRN i Pogotowia Ratunkowego, które to instytucje przez przydział sił pomocniczych oraz dostarczenie odpowiedniego transportu do dyspozycji Komisji Lekarskiej Spartakiady, niezmiernie ułatwiły jej pracę.

Spartakiada dostarczyła lekarzom sportowym wiele nowych doświadczeń. Wykazała też, że i na polu opieki lekarskiej w sporcie zrobiliśmy dość duży postęp. Rola lekarza sportowego zyskuje sobie coraz większe uznanie wśród zawodników, trenerów i działaczy.

Z drugiej strony obecność lekarzy na obozach przygotowawczych, ich kontakty z zawodnikami i bezpośrednie obserwacje, pozwoliły im na pogłębienie posiadanych wiadomości, a tym samym przyczynienie się do sukcesów Spartakiady.

Dr. Z. Zajączkowski